A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 201. PONIEDZIAŁEK, DNIA 27-GO SIERPNIA, MONDAY, AUGUST 27) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

DZISIAJ WYPŁATY SZKOLNE

HITLER APELUJE O ZGODĘ Z FRANCJĄ.

Gdy Oddacie Nam Saarę Zapanuje Między Nami Przyjaźń—Mówił Fuehrer.

Koblencja, Niemcy, 27. sierpnia. — Przemawiając z najwyższego bastjonu historycznej fortecy Ehrenbreistein, z której przez czas dłuższy powiewały sztandary amerykańksie, kiedy wojska Stanów Zjednoczonych po wojnie światowej były na okupacji w Koblencji, — kanclerz Hitler wyciągnął do Francji dłoń, wzywając „wielki naród" do zawarcia trwałego pokoju i stałej przyjaźni.

— Nie widzę powodów, dlaczego dwa wielkie narody nie mogą żyć w zgodzie i w przyjaźni ze sobą — mówił kanclerz.

Hitler chwilę się zatrzymał, a później mówił jednym tchem:

— Najszczęśliwszym momentem mojego życia będzie, kiedy naród będzie mógł celebrować połączenie się po plebiscycie zagłębia Saary, w dniu 13 stycznia, 1935 roku. Kiedy na drugi dzień dzwony obwieszczą radosną wieść i 800,000 mieszkańców zagłębia Saary powróci na łono ojczyzny, zapemniemy przeszłość. Czynić będziemy wszystko, aby rany zagoić nie dlatego, iż przypuszczamy, że jest to naszym punktem honoru, lecz dlatego, że serce nam to będzie dyktowało. Z chwilą załatwienia kwestji Saary, mam nadzieję, że idea pokojowego i przyjaznego współżycia z Niemcami obudzi się we Francji.

— Możliwie, że nasi dawni oponenci zrozumieją, że pokojowe współżycie z nami jest bardziej popłatne, aniżeli wojowanie z nami, i oponenci ci zaczną współpracować z nami nad rozwiązaniem prawdziwych trudności, wobec których cały świat się znajduje obecnie. Wierzę w zdrowy rozsądek świata."

W dalszej części swej mowy, Hitler zaatakował „międzynarodową klikę", o której taką wydał opinję:

— Klika międzynarodowa wydaje nam wojnę nie dlatego, że szkodzimy Niemcom, lecz dlatego, że umiemy odpowiednio bronić interesów narodu niemieckiego. Jeżeli tak bardzo kochali naszych poprzedników, to dlaczego nie przyszli im z pomocą w piętnastu latach ich władzy w Niemczech, zamiast prześladowania i torturowania Niemców? Gdyby tak było, nie stałbym tu dzisiaj przed wami!"

Nie Odrzucamy Chrześcijaństwa-Zapewnia Hitler.

Hitler przeszedł następnie do kwestji religijnej w Niemczech i na zarzuty „powrotu do pogaństwa" — taką dał odpowiedź:

— Niektórzy mówią: „Porzucacie wiarę chrześcijańską! Nie my, lecz inni to czynią. Żądamy jasnej i równej linji podziału w tej sprawie i podziału władzy. Pragniemy, aby rząd kierował sprawami narodu, a koła religijne zabiegały o interesy religijne."

— Akcja nazistowska musiała otrzymać błogosławieństwo od Boga, bo kiedy przed 15 laty zaczynaliśmy pracę w siedem osób, dzisiaj liczymy 38,000,000."

— Zdobędziemy dla swego programu każdego mieszkańca Niemiec. Cóż to znaczy jeden zdrajca tam lub tu? Wśród dwunastu apostołów znalazł się przecież jeden Judasz. Pomimo emigrantów, program nasz zwycięży."

Jedni obserwatorzy twierdzą, że na olbrzymią demonstrację do Koblencji przybyło z różnych okolic Niemiec aż 300,000 osób, zaś inni utrzymują, że liczba obecnych była znacznie mniejsza. Władze hitlerowskie rozstawiły na szerokich polach podmiejskich szereg kuchen polowych, które wydawały tłumom żywność bezpłatnie. U uroczystościach brały udział organizacje czysto hitlerowskie, jak szturmówki, młodzież hitlerowska, gwardja hitlerowska i hitlerowska organizacja robotnicza. Twierdzą, że liczna delegacja Niemców przybyła na uroczystość z zagłębia Saary.

AMBASADA ST. ZJEDN. W WARSZAWIE STRZEŻONA PRZEZ POLICJĘ.

Warszawa, 27. sierpnia. — Przed gmachem ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie władze postawiły silną straż policji i kilkunastu detektywów, kiedy otrzymano tajemnicze zawiadomienie, że gmach ambasady zostanie wysadzony w powietrze. Policja przypuszcza, że groźba pochodzi od jakiegoś manjaka i robi wszystko, aby nie dopuścić do podrzucenia bomby.

WALASIEWICZÓWNA I KUSOCIŃSKI USTANAWIAJĄ NOWE REKORDY.

Warszawa, 27. sierpnia. (Prasa Stow.) — Stasia Walasiewiczówna, światowej sławy sprinterka, poprawiła rekord światowy w biegu na dystans 100 metrów, przebiegając tę odległość w 11 7-10 sekund. Rekord światowy na 100 metrów był 11 9-10 sekund.

Helsingfors, 27. sierpnia. — W biegu 3,000 metrów znany polski szybkobiegacz Kusociński pokonał współzawodnika Finlandczyka Virtamena, uzyskując czas 6 minut 36 i pół sekund.

ZNIŻENIE PŁAC PRACOWNIKOM MIEJSKIM W GDANSKU.

Gdańsk, 27. sierpnia. — Wskutek trudności finansowych, wynagrodzenie za pracę wszystkim pracownikom miejskim zostało zniżone o 5 i pół procent.

Na Powodzian w Polsce.

Okrutna klęska powodzi, jaka dotknęła setki tysięcy naszych braci w Ojczyźnie, woła wielkim głosem o jak najwydatniejszą pomoc naszym nieszczęśliwym Rodakom. Głos ten nie przechodzi bez echa.— We wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie zawiązały się Komitety Pomocy Powodzianom, płyną datki na ratowanie ofiar, które żywiołowa klęska zostawiła bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na listę składek otwartą przez „Dziennika Chicagoski" wpłynęły następujące ofiary:

Józef Karwowski	**$2.00**
A. T.	**2.00**
Marcin Przybylski	**1.00**
Sorellel's S. C.	**1.00**
Andrzej Biesiadzki z Wilkeson, Wash.	**1.00**
Witold Zabloński z Wilkeson, Wash.	**1.00**
	$8.00
Poprzednio	**$706.00**
Razem	**$714.00**

Rodacy! Śpieszcie z pomocą nieszczęśliwym Braciom w Ojczyźnie! — Każdy wasz grosz przyczyni się do osuszenia łez i poratowania tych, których kataklizm natury zepchnął w otchłań niedostatku i nędzy. Akcja ratunkowa w Polsce idzie pełnem tempem. Rząd wytęża wszystkie siły, aby złagodzić ciężkie położenie powodzian, oszczędzone przez powódź części Ojczyzny idą im na ratunek, zagranica spieszy im z pomocą — niechże nie braknie tam pomocy Wychodźtwa!

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Chicagoskiego", pnr. 1455 ul. West Division.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 27 sierpnia: — Św. Józefa Kalas.

Jutro, wtorek, 28-go sierpnia: — Św. Augustyna b. d. K.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:10. Zachód słońca o godz 7:32.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pogoda przy umiarkowanej temperaturze. We wtorek częściowo pochmurno oraz chłodniej. Łagodny, zmienny wiatr w poniedziałek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 78 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6tej rano 54 stopnie.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Kandydat na miejsce Rainey'a.

Jacksonville, Ill. — W. N. Hairgrove, lat 68, wybitny demokrata z prowincji, zgłosił swoją kandydaturę na wakans na tykiecie demokratycznym spowodowanym przez śmierć marszałka Izby, Henry T. Rainey'a.

DZIEŃ POLSKI NA WYSTAWIE.



U góry, oddział doboszów i trębaczy organizacji młodzieży polskiej przechodzi przed Budynkiem Administracyjnym na Wystawie Stulecia Postępu we wczorajszej paradzie Dnia Polskiego. Więcej niż czterdzieści oddziałów — około 15,000 osób—maszerowało we wspaniałym pochodzie.—Na dolnej rycinie, widok części tłumów, jakie Dzień Polski ściągnął wczoraj na wystawę.

(Klisza Herald-Exam.)

Olbrzymi Sukces Dnia Polskiego Na Wystawie Stulecia Postępu.

Mówcy Podnosili Zasługi Polaków w Ameryce i w Starej Ojczyźnie.

Żeglarze Polscy Byli Przedmiotem Licznych Owacyj.— Publiczność Entuzjastycznie Oklaskiwała Imponujący Pochód Umundurowanych Zrzeszeń.

Wczorajsza manifestacja Polaków, była jedną z największych w mieście Chicago. Ze wszystkich dzielnic miasta, z polskich parafij i z przedmieść — przybyła Polonja na Wystawę Stulecia Postępu, by wykazać swoją siłę, swoją solidarność i swoją lojalność dla tej największej w świecie wystawy, która dała obraz ogromnego dorobku kulturalnego mieszkańców miasta Chicago, w jakim Polonja brała również udział. Ze wszystkich zakątków naszego miasta, a nawet z dalekich stron, przybyli nietylko Polacy lecz i obconarodowcy. Między innymi wśród uczestników wczorajszego Dnia Polskiego był konsul austrjacki p. Michał F. Gerten, była pani Helena Skwarska z Cordona, Alaski, było także dwóch Hindusów, S. D. Malauipeuman i Rapa Sandaram z Madras, Indji, przedstawiciele fabryki wyrabiającej dywany. Było tysiące naszych braci i sióstr, ludzi wszelkich sfer i zawodów, którzy nadzwyczaj licznie odpowiedzieli na apel Komitetu Dnia Polskiego i przybyli jako obywatele Stanów Zjednoczonych i jako Polacy, którzy żywią dla tego kraju jak najbardziej gorące uczucia przywiązania i lojalności i równocześnie jako oddzielna grupa narodowościowa, która unosi do skarbca kulturalnego narodu amerykańskiego swój własny dorobek kulturalny i wzbogaca go najpiękniejszemi tradycjami.

Od godziny 12-ej w południe po długim moście z Michigan ave., zdążały na teren wystawy liczne rzesze ludu, podobnie jak to w Polsce szli na odpusty do Częstochowy lub innych miejsc katolickich. Uroczystość Dnia Polskiego rozpoczęła się wymarszem od 14 ulicy, przez grunta wystawowe na Dziedziniec Stanów, — gdzie wykonany został program. Barwny zaiste był to wymarsz, w którym sztandary amerykańskie i polskie z różnobarwnemi mundurami oraz zdobnemi ubiorami weteranów pań i panien, skupiających się przy posterunkach weterańskich, panienek z Wianków Związku Polek, harcerzy, sokołów, skautów, tudzież Ligi Morskiej i Rzecznej, dodawały oczywiście nadzwyczaj wielkiej powagi i uroku, a kapele grające piękne marsze dodowały ducha maszerującym. To też imponujący był wymarsz i każdy, kto widział, musiał to przyznać. Cały wymarsz był pod kierownictwem p. W. Hetmana, któremu do pomocy byli p. S. Krygowski i Wiktor Klebba. Stuprocentowo reprezentowany był Legjon Polski, Weteranów Amerykańskich.

POCHÓD.

W pochodzie wczorajszym oprócz kapel i trębaczy i dobo-

(Dokończenie na str. 6ej).

Biedni w Illinois Dostaną 75,000 Posad Na Zimę.

W przygotowaniu do miesięcy zimowych, 75,000 dodatkowych posad będzie otwartych dla głów potrzebujących rodzin w Illinois we wrześniu i październiku. Oznajmił o tem w sobotę Wilfred S. Reynolds, sekretarz wykonawczy Nadzwyczajnej Komisji Zapomogowej w Illinois.

Oczekuje się, że ogólna liczba osób dostających zapomogę w formie pracy dosięgnie 150,000 w październiku. Jest to połowa 300,000 głów rodzin będących obecnie na stanowych listach zapomogowych. P. Reynolds powiedział, że blisko 75,000 osób jest teraz zatrudnionych w całym stanie przy projektach zapomogowych. Liczba ta będzie powiększona do 100,000 we wrześniu, a do 150,000 z końcem października.

Program ekspanzji robót zapomogowych ujawniono po konferencji pomiędzy urzędnikami stanowymi i Howardem O. Hunterem, regjonalnym dyrektorem Federalnej Administracji Zapomogowej. Program ma być głównie finansowany przez F. E. R. A. i pozostawać pod nadzorem tej agencji.

P. Hunter powiedział jednakowoż, że nie przewiduje się żadnych zmian w obecnym planie robót zapomogowych, poza ekspanzją. Szczegóły mają być dopiero opracowane i prawdopodobnie będą ogłoszone w tym tygodniu po konferencji w Washingtonie z Harrym L. Hopkinsem, federalnym administratorem zapomogowym.

Według programu komisji, głowom rodzin będzie przydzielana praca w liczbie godzin każdego miesiąca wystarczających do zarobienia płac w gotówce równych potrzebom budżetowym ich rodzin.

W ciągu lipca, p. Reynolds powiedział, ogółem 65,657 osób było zatrudnionych przy projektach zapomogowych w całym stanie. Z tej liczby 27,323 pracowały w powiecie Cook, a inne na prowincji. Przez ekspanzję programu, listy zapomóg bezpośrednich będą obcięte blisko do połowy przez przeniesienie potrzebujących na listy robót zapomogowych.

NAUCZYCIELSTWO I INNI DOSTANĄ $26,300,000.

Kasy Będą Otwarte Aż Do Wypłacenia Wszystkich.

Kasy wydziału edukacyjnego rozpoczęły o godz. 10 rano wypłacać $26,300,000 nauczycielstwu i innym funkcjonarjuszom szkolnym w Chicago. — Około 14,000 nauczycieli i nauczycielek oraz 4,000 funkcjonarjuszy służby cywilnej otrzyma pensje zalegające od siedmiu miesięcy.

Czeki rozpoczęto wydawać w specjalnych biurach otwartych w City State Bank Building, p. nr. 130 ul. North Wells, gdzie 30 kasjerów stanęło przy okienkach.

Krótko po północy, nauczycielstwo zaczęło się gromadzić przed budynkiem, aby w linji czekać przez godziny na szczęśliwą chwilę, kiedy do ich pustych kieszeni wpadnie strumień złota. Jeden z nauczycieli zajął posterunek przed budynkiem już o godzinie 7:30 wczoraj wieczór, chcąc być pierwszym przy okienku kasy. — Pierwszy czek miał wręczyć major Kelly, który w dużej mierze przyczynił się do zdobycia funduszów na wypłatę.

Fundusze te przyszły onegdaj w formie czeku na $22,365,985, reprezentującego pożyczkę federalną dla wydziału szkolnego. Czek przywieźli z Washingtonu T. G. Corcoran i J. P. Cotton, adwokaci Finansowej Korporacji Rekonstrukcji.

Funkcjonarjusze szkolni z klasy służby cywilnej dostaną swoje pensje z funduszów uzyskanych ze sprzedaży podatkowych listów zastawnych na $3,500,000.

Kasjerzy będą pracowali do późnej nocy — dopóki ostatni nauczyciel w kolejce nie dostanie swojego czeku.

Kupcy i sklepy w śródmieściu, którzy obliczają, że gotówka wypłacona nauczycielstwu sprowadzi w handlu obroty wartości $100,000,000, zaopatrzyli się w gotówkę do zmiany czeków.

P. McCahey, prezes wydziału szkolnego, ogłosił wczoraj wieczór plany dzisiejszej wypłaty i dodał, że od tej chwili nauczycielstwo i inni funkcjonarjusze szkolni będą otrzymywali swoje pensje regularnie, 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Każdy z nauczycieli i nauczycielek dostanie dzisiaj po czternaście czeków za okres siedmiomiesięczny. Czeki będą opiewały łącznie na od $892 do $3,391, te ostatnie dla funkcjonarjuszy szkolnych pobierających wyższe pensje.

Strajk 500,000 Tkaczy Zwołany Na 4-go Września.

Później Może Się Przyłączyć 300,000 Więcej.

Washington, 27 sierpnia. — Krajowy komitet strajkowy unji Zjednoczonych Tkaczy rozesłał do lokalnych oddziałów tajne instrukcje, wyznaczając generalny strajk w bawełnianym przemyśle tekstylnym na 4-go września.

Rozkaz, który będzie ogłoszony oficjalnie w tym tygodniu, dotknie blisko 500,000 ludzi zatrudnionych w tkalniach bawełnianych. Urzędnicy unijni dodali, że rozkaz strajkowy może być później rozszerzony na 300,000 ludzi w tekstylnym przemyśle wełnianym, jedwabnym i innych pokrewnych działach.

Data porzucenia pracy, zazdrośnie strzeżona przez komitet strajkowy z F. J. Gormanem na czele, została wyznaczona na 4-go września, aby dać unji czas do skompletowania szczegółów strajku, największego liczebnie, wobec jakiego stanie administracja od czasu generalnego strajku w San Francisco. Pierwotnie, datę strajku wyznaczono na „1-go września lub wcześniej". Data ta przypada na sobotę, kiedy większość warsztatów tkackich nie pracuje. W poniedziałek jest Dzień Pracy, święto, i strategicy strajkowi zgodzili się na 4-ty września jako na dzień, w którym spodziewają się sparaliżować kompletnie bawełniany przemysł tkacki.

Liderzy robotniczy mówili, że spodziewają się, iż rząd federalny, przez administrację zapomogową, będzie finansował strajk tkacki. Unja ma w kasie niespełna miljon dolarów, co może wystarczyć zaledwie na parę dni. Przy pomocy rządowych zapomóg, strajk będzie można przeciągnąć bez końca, do czasu uzyskania spełnienia żądań unji.

W międzyczasie, widoki interwencji ze strony krajowego wydziału pracy rosły wczoraj, jakkolwiek urzędnicy unji zajęli stanowisko, że tylko Prezydent Roosevelt, przez osobiste pośrednictwo, mógłby zażegnać strajk.

PREZYDENT ROOSEVELT ZAKŁADA LETNI BIAŁY DOM W HYDE PARK, N. Y.

Dzisiaj Inspekcja Akademji West Point.

Hyde Park, N. Y., 27 sierpnia. — Prezydent Roosevelt zakwaterował się wczoraj w swoim domu nad rzeką Hudson, spodziewając się pozostać tu conajmniej trzy tygodnie, a może miesiąc. Skrzynie i teki z dokumentami, raportami i rekordami wyładowano z pociągu i złożono w tymczasowych biurach, które będą stanowiły na ten okres czasu letni Biały Dom. Prezydent będzie utrzymywał stały kontakt z poszczególnemi agencjami Nowego Ładu w Washingtonie, a jego doradcy będą mieli zawsze dostęp do niego.

Jednym z problemów, któremu Prezydent poświęci sporo uwagi, jest przedłużenie N. R. A. Stosowny plan, nad którym pracuje Donald Richberg, prezes krajowej rady nadzwyczajnej, będzie przedstawiony Prezydentowi w dwóch tygodniach.

Dzisiaj, Prezydent uda się na inspekcję Akademji Wojennej West Point. Podróż, którą odbędzie somochodem, zabierze niemal cały dzień.

Czwarty Wykaz Przesyłek Pieniężnych

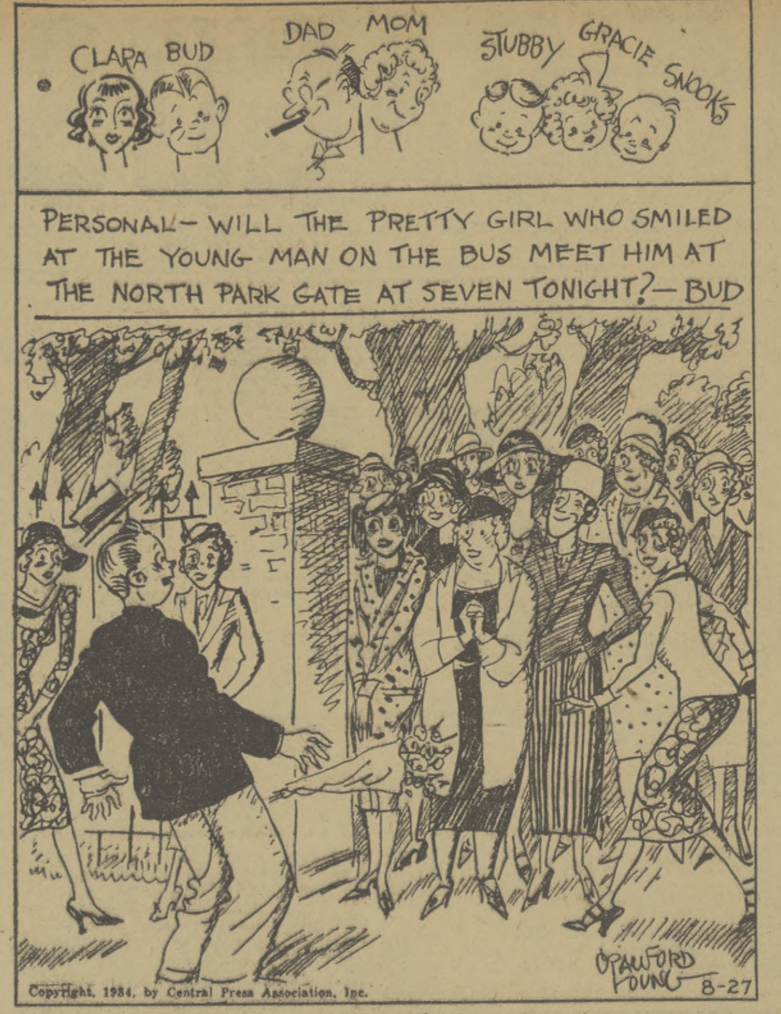
na rzecz powodzian w Polsce przesłanych bezpłatnie przez Wydział Przekazowy Linji Gdynia-Ameryka i Bank P. K. O. w tygodniu od 13go do 18go sierpnia.

Wysyłający	Adresat	Suma
I. Ervin Acal, New York, N. Y.	Ogólnopolski Kom. Pom. dla powodzian w Warszawie	$10.00
II. Za pośred. Kosulatu Gen. R.P.P. w New Yorku:	„ „	„
1. Polish Amer. Buld. & Loan Ass'n, Newark N. J.	$ 20.00	
2. I. Milewski, Camden, N. J.	50.00	
3. Klub Wet. Pol. Wojny Św. Glen Cove, N. Y.	10.00	
4. Korpus Pom. przy Weteranach w Glen Cove, N. Y.	5.00	
5. Aleksander Mioduszewski Greenwale, L. I., N. Y.	34.00	
6. Obyw. Kom. dla Pow. w Polsce, Okr. Wsch., (Skarbnik X. A. Mazurkiewicz)	2,000.00	
7. Sokół Polski, Inc. Reading, Pa. (Skarb. Antoni Puc)	250.00	
8. M. Malek, Augurn, N. Y.	3.00	
9. Elż. Malek, Auburn, N. Y.	1.00	
10. Zbiórka w Klubie Woodrow Wilson Democartic League, Filadelfja, Pa.	15.25	
11. Kom. Rat. dla Pow. w Pol., w Shamokin, Po. (kasjerka Helena Żotkiewicz)	100.00	
12. Zbiórka wśród Pol. w Bloomfield, N. J. z inic. del. Centrali Tow. Pol. w Bloomfield, N. J.	278.60	
13. Szcz. Puzio, Garfield, N. J.	1.00	
14. Pol. w Manhaset, L.I., N. Y.		
a) Klub Polskich Matek	20.00	
b) Tow. Białego Orła gr. 2387 Zw. Nar. Pol.	25.00	
c) Polsko-Amer. Klub Dem.	25.00	
d) Tow. św. Józefa	25.00	
e) Panie z Klubu Matek: Wielechowska, Jastrzębska, Kadłubowska i Dawid zebrały wśród Pol. w Manhasset	74.00	
15. Polsko-Amerykański Klub Bayshore, L.I., N. Y.	25.00	
16. Kom. Niesienia Pom. dla Pow. w Polsce, Newark, N.J. (skarbnik F. Schultz)	90.00	
17. Kom. Pom. Pow. w Polsce, New Bedford, Mass. (sekr, Eug. Jaworek)	400.00	
18. Polski Kom. Nar. Filadelfja Pa. (skarb. F. Krupiński)	406.21	
19. Kom. Rat. Pow. w Polsce, Buffalo, N. Y.	300.00	
Razem	$4,158.06	4,158.06
III. Kom. Pomocy dla Pow. ze Wsch. strony Montrealu		150.00
IV. Konsulat Gen. R.P.P. z Chicago, Ill.	Prezydjum Rady Min.	865.72
	Razem	$5,183.78

Wysyłający	Adresat	Suma
V. Tow. Adama Mickiewicza, Odd. 51 ,Brooklyn, N. Y.	Główny Komitet Pomocy Powodzianom	28.00
VI. Za pośred. Kon. Gen. R. P. w N. Y. (Wykaz Nr. 6)	Ogólnopolski Kom. Pom. Powodzianom w Polsce	
1. Obyw. Kom. dla Pow. w Polsce, Okręg Wchodni, (kas. X. A. Mazurkiewicz)	$1,000.00	
2. Polski Kom. Nar. Filadelfja Pa., (skarb. F. Krupiński)	734.34	
3. Klub. Ben. św. Michała przy par. św. Wojciecha, w Filadelfji	36.50	
4. Stow. Wet. Amji Pol. w Am. Pl[illegible] Nr. 12ty	77.00	
5. [illegible] Nies. Pom. Pow. w P[illegible] z Utica, N. Y. Prezes Jan S. Bojarski	300.00	
6. Centr. Zł. Tow. Pol. w Hartford, Conn. (Siedziba — Polski Dom Nar.)	295,00	
7. Kom. Rat. Pow. w Polsce, Bayonne, N. J.	200.00	
8. Pol. w Uxbridge, Mass. Zbiórka z inic. Pol. Rob. Kasy Chorych i Pol-amer. Klubu	150.00	
9. Polski Kom. Pom. Pow. na powiat Northumberland, Pa. Kas. H. Żotkiewicz)	100.00	
10. Tow. św. Cecylji No. 767 Z. PRK. przy par. M. B. Częst. w Schenectady, N. Y.	100.00	
11. Pol.-Amer. Klub Ob. im. T. Kościuski, Fall River, Mass.	25.00	
12. Polski Klub Benefisowy Garwood, N. J.	10.00	
13. Tow. św. Józefa, gr. 83 Z. PRK., Cleveland, O.	20.00	
14. Kom. Rat. w Glen Cove, L.I. i okolicy (Siedziba — Polski Dom Nar. w Glen Cove)	532.85	
15. Polonja w Hackensach, N.J. zebrano na wiecu, d. 17 sierpnia br. od lokal. Tow. świeckich i kościel. parafjan św. Józefa oraz innych osób i przyjaciół Polski — Amer.	313.20	
16. Polonja Fulton, N. Y. Zbiórka z inic. Tow. Oświatowo-Amat. Młodzieży Polskiej	84.00	
17. W. Łukowska, Flushing, N. Y. (pp. Dembowska, A. Dzierżawska, M. Sobieska, A. Kniejska, W. Ryniewicz, W. Rogacka, V. Wiśniewska)	5.00	
18. Kom. Nies. Pom. Pow. w Polsce, Camden, N. J.	38.54	
19. Na ręce X. M. J. Ławnickiego w Camden, N. P. złożono	26.50	
20. Polonja w Plainfield, N. J. Datki złożone na ręce miejscowego Komitetu	86.00	
21. Stan. Łabęcki, New York	10.00	
22. Leokadja Rhoads, Norristown, Pa.	10.00	
23. E. Ramer, New York	6.00	
24. Centrala Polskich Organ. w Passaic, N. J.	500.03	
Razem	$4,659.96	4,659.96
	Dzisiejsza całość	9,871.74
Poprzednio	wysłano Zł. 344.80,	$9,045.36
	Ogólna suma	$18,917.10
		i Zł. 344.80

Powyższy wykaz przesłaliśmy Konsulatom R. P. P. w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie do wiadomości.

THE TUTTS — By Crawford Young



ROZMYŚLANIE.

Litwini nie są zadowoleni z wizyty Prystora, bo nie przywiózł ze sobą Wilna.

*

Obóz koncentracyjny... bo jego mieszkańcy koncentrują swoje myśli nad zagadnieniem, jak obywatel postępować niepowinien.

* * *

Im więcej paktów nieagresji, tem pewniejsza wojna.

*

Na wojence jak to ładnie, gdy wierzyciel dobrze wpadnie! — naigrawa się Europa z wuja Sama.

*

Marka spada, ale nasze głowy trzymają się — oświadczył von Papen.

*

Hitler, aby dać dowód swego pokojowego usposobienia, zamierza stworzyć ministerstwo rozbrojenia.

*

Wieczny pokój — bo świat napróżno będzie wiecznie do niego wzdychał.

*

Najbardziej politycznie wyrobionemi są szczepy arabskie zamieszkujące Palestynę.

*

Witos był jednak mądrzejszym odemnie — twierdzi Walderamas wyjadając zupę z menażki.

*

Smetonie daleko jeszcze do śmietany — oświadczył Prystor opuszczając Kowno.

*

Belwederskie młyny mielą powoli, ale gruntownie.

*

Hitler niedał się spuczować, jakkolwiek jest zdania, że kto się z puczu narodził, ten od puczu zginie.

Jest w Europie jeszcze jeden Mussolini, którego wyznawcy chodzić będą niebawem bez koszul.

*

Liga Narodów chce rozbroić świat. Pod tym względem jest ona rzeczywiście rozbrajajacą.

*

Wynaleziono gaz przeciw gazom trującym. — Czy nie praktyczniejszym byłby gaz przeciw fabrykantom broni?

*

Jakiż świat byłby piękny, gdyby nie było na nim Japończyków — narzeka Stalin.

St. B.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Z Cragin i Hanson Park

Tylko dwa tygodnie nàs dzielą od uroczystości w Cragin i Hanson Park, która się odbędzie dnia 9-go września. Będzie to uroczyste odsłonięcie dwóch wojennych armat, którego urządzeniem zajmuje się Posterunek Cragin-Hanson Park nr. 18 Polskiego Leg. Wet. Am.

*

Dzień wymieniony rozpocznie się nabożeństwem w kościołach św. Stanisława B. i M., w Cragin i św. Jakóba. — Po nabożeństwach będzie podany obiad, przez panie z Oddziału nr. 7 Legjonu Pań, po umiarkowanej cenie, w sali parafjalnej św. Stanisława B. i M. Dalszy ciąg programu następujący:— Zbiórka weteranów, pań, towarzystw, klubów mieć będzie miejsce o godz. 1ej po południu, gdyż obchód musi się rozpocząć o 1:30, z powodu programu w dwóch parafjach.

*

Weterani i panie z Polskiego Leg. Wet. Am., zbiorą się przy ul. Lorel i Grand ave., będzie to Dywizja 1-sza. Weterani z Amer. Leg., Ladies Auxiliary i Sons of Legionaires, przy ul. Lorel i Palmer, czołem do Lorel ave. Towarzystwa z Cragin i Hanson Pk. zbiorą się przy Lorel i Palmer, czołem do Grand ave. Inne tow. kluby itp. przy ul. Lockwood i Palmer.

*

Komitet serdecznie prosi wszystkie towarzystwa i kluby, które nie otrzymały zaproszenia, o wystąpienie w obchodzie, lub balu wieczorem, w sali św. Jakóba, Nie było możnością wysłać zaproszenia wszystkim z powodu braku adresów.

*

Przewodniczącym programu przy kościele św. Stanisława B. M., będzie J. W. Zdebski, były adjutant stanowy; sekretarką będzie kol. J. Wojtynek, z Oddziału 7-go. Następujący mówcy będą na programie: adw. L. F. Zygmunt, ald. G. W. Robinson, komityman H. Kohl, mayor E. Kelly, ks. proboszcz S. A. Gadacz, C.R., K. Grygierczyk, prezeska Oddziału 7-go i komendant Post. No. 18, J. Jajkowski. — Po skończonym programie dalszy ciąg wymarszu po Fullerton ave. do parafji św. Jakóba, gdzie odbędzie się dalszy ciąg programu, a przewodniczącym będzie kol. J. A. Stanek, komendant stanowy, a sekretarką p. P. Pawelczyk, była prezeska Oddz. 7-go. Następujący mówcy będą na programie: gubernator H. Horner, mayor E. Kelly, ald. W. Orlikowski, L. Winiecki, sędzia E. Jarecki, kongresman L. Schuetz, poseł B. Adamowski, pani M. Kaczor, p. J. Majka i kilku innych. Następujące oddziały trębaczy i doboszy będą brały udział w obchodzie: Oddział Amerykańskiego Legjonu, Zientek Post No. 468, z Town of Lake, będzie prowadził obchód, następnie Oddział Sons of Legionaires, Amer. Legjon. Palmer Post., No. 65, — Boy Scouts, Troop, 152, z parafji św. Stanisława, Oddział Trębaczy, Sokołów. Pani M. Tobiaska, z Odziału 7-go wygłosi stosowną do okoliczności deklamację.

*

Po skończonym programie odbędzie się bal militarny, w sali św. Jakóba, na który komitet serdecznie zaprasza wszystkich weteranów.

*

Armaty ustawiono w sobotę na fundamentach przy parafjach św. Stanisława B. M. i św. Jakóba.

*

Komitet prosi Polonję zamieszkałą w dzielnicach Cragin i Hanson Park, o udekorowanie swych domów w flagi amerykańskie i polskie. Podczas obchodu będą zdjęcia fotograficzne z całej afery przez p. L. F. Zygmunta.

*

Marszałkiem obchodu będzie Jan Wojciechowski, były komendant stanowy. Komitet dedykacji tworzą: J. Jajkowski, C. Caruk, J. Samczyk, K. Grygierczyk, S. Szewczyk, J. Palasz, J. Krzyszczak, A. Duda, W. Pogorzelski, W. Lyjak, J. Skowroński, J. Ziemba, J. Talaga, E. Tadych, R. Rycerz, F. Hobl, S. Gnaster.

Następne posiedzenie komitetu, odbędzie się w środę, 5 września, wieczorem, w domu J. Samczyka, pn. 2715 North Mansfield ave. Komitet Pań jest następujący: M. Pawłowska, S. Duda, P. Pawełczyk, M. Pogorzelska, S. Brzezińska, J. Wojtynek, B. Palasz, A. Brzozowska, M. Tobiaska, M. Świerczyńska. — S. Gnaster, przew.; F. Caruk, sekr.; A. Duda, S. Szewczyk, komitet prasy.

Drogi Boże Nie Są Naszemi, Tylko Bożemi.

Człowiek z natury swej chce by mu dobrze było, gdy jednak dobrze mu jest, gdy ma różne braki, dolegliwości narzeka na wszystko i wszystkich, często nawet na samego Boga.

Dzieje się to dlatego, że człowiek nie rozumie dróg Bożych, któremi Bóg całą ludzkość i poszczególnego człowieka prowadzi. Człowiek jest krótkowidzem, szczęśliwość swoją widzi i zakłada przeważnie na tej ziemi. Skrzywdziłby naprawdę Bóg człowieka, jeśli się tak można wyrazić, gdyby uległ jego zachciankom, zwłaszcza gdy by te miały zwichnąć jego cel ostateczny, jego szczęśliwość wieczną. Zatem gdy widzi Bóg, że dary doczesne, z winy człowieka, miałyby mu przeszkodzić w zdobyciu zbawienia, odmawia mu ich, mimo, że człowiek nierozumiejąc tego, gniewa się, narzeka a nawet odważa się i bluźnić, zamiast błogosławić i wielbić dobroć Bożą względem siebie.

Inne są myśli Boże i zamiary od naszych. Bóg przedewszystkiem szuka chwały swojej i naszej wiecznej szczęśliwości. Zamiarem jego nie jest uszczęśliwiać nas tu na ziemi. Chce On nas podnieść, udoskonalić i uświęcić, uczynić zdolnymi do wiekuistej chwały. A największą przeszkodą w tem jest zbyt nie przywiązanie do siebie i rzeczy stworzonych. Ażeby przeszkodę tę złamać i usunąć, mądrość i wszechmoc Boża niezdoła innego lepszego wynaleźć środka nad cierpienie: lekarstwo to gorzkie, gwałtowne nieraz, ale Bóg nie waha się go użyć w razie potrzeby.

Skoro zatem niepowodzenie i cierpienie jest tak dobre i pożyteczne, czyż możemy dziwić się, że Bóg dotyka niemi grzeszników, by ich nawrócić sprawiedliwych by ich uświęcić.

Tem wytłumaczyć można stałe niepowodzenia prawych i zacnych ludzi. Pracowici, uczciwi, usłużni, nie brak im męstwa i zapobiegliwości. Jednak nic im się nie udaje, wszystko ich zawodzi.

Nieszczęście uwzięło się na nich, los ich ciągle prześladuje. Cóż oni Bogu uczynili, zapytacie. Co uczynili? — Nic — ale Bóg kocha ich i chce ich zbawić. To wybrani, których kiedyś umieści po prawicy Swojej a dziś oznacza znakiem krzyża — bo drogi Boże nie są drogami naszemi

B. S.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

— No — nie!

— Więc co? ...

— Pan na Panowicach, zawżdy to jest persona.

— A jam ci zwierz?... Panowiec nie mam, ale zagrodę własną mam, która mnie równym czyni nie takim jak pan Joachim personom. Nie strach dla mnie jegomości stolnika opozycja, która innej natury musi być, niż się to wam, pani ciotko, wydaje. Może, jako to w dużych familjach we zwyczaju jest, pannę Ewę Potockiemu przyobiecał, ale w tak ważnej materji, jak miłość, nie słowo marne jest fundamentem. Może się dziewki panu Potockiemu zachcieć, ale wolno to samo i panu Kaszy do głowy przyjść; rzecz w tem, co pożądana powie, a zda mi się, że nie pan Joachim wiktorją pochwalić się może. Za kim to ona powiedziała: „Pójdę?" i, gdyście się strwożyli, że stolnik krzyw może być, uśmiechnęła się a rzekła: „O mnie rzecz, a wy się boicie..." Wszak tak mówiliście, pani ciotko?

— Jej słowo, Onuferku, jej słowo!

— Więc cóż ja uczynić mam?

Panna Felicja milczała.

— Nie wiecie?...

Westchnienie poruszyło jej pierś.

— Wziąć!... — rzekł krótko pan Onufry...

Dreszcz widoczny przebiegł po ciele ciotki.

— Nie bójcie się — szepnął łagodnie — gwałtu nie będzie! — to jeno mówi się tak, gdyby do tragedji przyszło. Ale gdybym za małą figurą dla pana Powały był, nie przestąpiłby niskiego progu mojej chałupy, a książę Dominik z komplimentemby nie wyjechał, mówiąc, że rad jest mnie poznać, który równość szlachecką przed wszystkiemi godnościami na przodku stawia. A co ją w Rzeczypospolitej naszej daje?... Oto ona skiba kochana, te opłotki, te zręby ścian chaty własnej! Umierając śp. rodzic mój rzekł: „Gdy Bóg da ci ziemi kawał, trzymaj się go jak pies żydowskiego chałata. Mniejsza — włóka cała, czy morga jedna, dwór czy chałupa — byle zagroda a rówien ci wojewoda, a i na stolcu królewskim siąść możesz, jeżeli się braciom spodoba." Jam ci teraz nie kandydat do korony, jeno do miłującego mnie serca panny Ewy. Zrozumie to stolnik i może pstryknie zrazu, Potockiego żałując, ale to przejdzie, pani ciotko — i — „ozłoci się dom mój i rozśpiewają się ściany jego," jako to powiedziała wam ta umiłowana i miłująca, ta—już nasza!

Ciotka Felicja snadź nie podzielała zapatrywań się siostrzeńca.

— Równość! równość!... — szepnęła, kiwając głową siwą.

Może ją nauczyło doświadczenie długiego żywota, że w praktyce inaczej jest; może coś z własnej przypomniało się pamięci. Westchnęła — po chwili zaś rzuciła pytanie:

— A jako-że z dziewosłębami będzie?

— Myślałem w tej chwili o tem.

— Kogo wybierzesz?

— Bajbuzę i księcia Dominika.

Panna Felicja spojrzała na mówiącego.

— Ktoś z tych dwóch nie spodobał się pani ciotce — pewnikiem jednak nie starosta. Ale, jeśli mój wybór padł na pana Michała Bajbuzę, to dlatego, iżem zauważył, że stolnik jegomość w atencji go ma.

— Ja nic nie mówię, Onuferku!...

— Dobrze robicie, bo czuję, że w niektórych materjach moglibyśmy do siebie okoniem stanąć; w jednej tylko białogłowa z mężem się zgodzi, ale o tem niesкładnie mi rozmawiać z wami. Zobaczycie, jako rozjaśni się nam wszystkim, gdy zakrząta się moja niewiasta, a kąt każdy wypełni śpiewaniem swojem wdzięcznem. Nie Gorzkie żale, lecz Alleluja brzmieć będzie po dniach całych... Teraz mi piwa grzanego dawajcie, bom głodny jak pieś!...

Wstał z przyźby, nucąc coś sobie pod nosem, a piersią wdychając rzeźwe powietrze majowego poranku. Słońce ozłacało błękity, na ziemi słały się wydłużone drzew cienie; w oddali gdzieś słowik zacirykał i na organkach grać począł... Lipy szumiały cicho, niedaleko wtórzył im gaj.

— Modlą się moje lipki — pan Onufry się odezwał — modli się mój gaik brzozowy. Wyraźnie tu Pater Noster, tam Ave Maria słyszę, a i słowik suplikację do Najświętszej Panienki zawiódł. Zastąpiąż gędźbę oną szałamaje a basy, piszczałki a tarabany? jeno może harfy a lutnie, coś z onych szumów lip, z onej brzóz melankolji w sobie mają. Święc się pamięci rodziciela mojego, który był rzekł: „Nie masz, jak własna sadyba", własna ziemia, własny pług!"... Swiętszej prawdy Ewangeliaby nie powiedziała. Człek sobie chodzi, kędy chce i siędzie kędy chce, jaką taką jagodę zerwie, jeżeli mu się spodoba, a jeżeli nie — nie spojrzy nawet na nią i żadnej oskomy nie poczuje. Stolnik czy pan wojewoda przez ramię nie spojrzą na niego, a byle umieć godność uszanować swoją i nie kłaniać się za nisko — do znajomości a przyjacielstwa przypytają się wnet, i kupą, bez ceremonji, gościną ciebie nawiedzą. Byłżeby u mnie pan Atanazy Powała, albo Lubomirski starosta, gdyby nie ta chałupa dranicami kryta? czułżebym takie serca przepełnienie, snowałbym-że marzenia takie, gdyby nie ona równość, jaką własna zagroda daje?... Pani ciotko — piwa!... Cóżto nie ruchacie się?...

— Owsianej polewki uwarzyłam dziś tobie.

— Ot, koncept!... teraz ja powiem, was naśladując...

— Piwa niema.

— Jakto niema?

(Ciąg dalszy nastąpi)

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Loxo is a prefix meaning straight			
2. A litterateur is a literary man			
3. A lambkin is a sick lamb			
4. John Chinaman is a name applied by Americans to a Chinese			
5. An isagon is a figure with equal angles			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

Nie Marz i Nie Śnij.

O nie marz dziewczę! Marzenia
gasną,
Jak te gwiazdeczki drżące w błękicie,
Które się rodzą, w każdą noc jasną.
A mrą o świcie!
O, nie śnij dziewczę! Sny się rozwieją,
Bo sny są krótką zapomnień
chwilką,
A życie zwykłych losów koleją,
Da ci łzy tylko!

J. Pigman.

Posiedzenie Klubu Matek.

Jutro, dnia 28 sierpnia, odbędzie się pierwsze powakacyjne posiedzenie Klubu Matek, grupującego się przy Wyższej Szkole Arcybiskupa Webera, w bibljotece wyżej wspomnianej uczelni, o godzinie ,8-ej punktualnie. Wszystkie panie proszone są o jak najliczniejsze przybycie na posiedzenie, podczas którego będzie omawiana głównie sprawa konstytucji.

Dziś Zabawa Na Powodzian.

Dziś wieczorem odbędzie się zabawa kostkowo-karciana w sali Oaza, mieszczącej się pnr. 1250 Milwaukee ave., urządzona staraniem komitetu pań gorliwie pracujących, z której dochód przeznaczony zostanie na nieszczęśliwych powodzian w Polsce. Drowa Błaszczyńska, przewodnicząca ze swym komitetem pań zaprasza całą Polonję na dzisiejszą zabawę zapewniając, że wszyscy ubawią się jak najlepiej, jak również pomogą dobrej sprawie, ocierając łzy licznym ofiarom powodzi.

Palce, poplamione lapisem, oczyszczą się przez potarcie kawałkiem cjanku potasu, umieszczonego w wacie.



ŁADNA KOMBINACJA SUKIENKI Z FARTUSZKIEM.

Modełko 647.

Nabyć można w wielkościach 16, 18 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji i 1⅝ jarda 35 calowej materji kontrastowej, jakoteż 2¼ jarda rufelki.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość................

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto..................

Stan....................

RÓŻNOKOLOROWE KWIATY ZDOBIĄ KOMINEK MIESZKALNY.



Koncert Pieśniarzy Polskich Sukcesem.

Pieśniarze polscy wszystkich chórów Okręgu 1-go, Zw. Śpiewaków Polskich w Ameryce, święcili wczoraj Dzień Pieśni Polskiej w parku Marvel Inn, pięknym i obszernym ogrodzie, mieszczącym się dwa bloki na północ od końca linji tramwajowej Milwaukee ave. Od godziny 12-ej sympatycy pieśniarzy i pieśniarek polskich zaczęli się zjeżdżać do tego pięknego miejsca, zajmując z rodzinami miejsca przy stołach porozstawianych po całym ogrodzie. Około godziny 3, zabrzmiały skoczne dźwięki orkiestry federacji polskich muzykantów. Młodzież i starsi zaczęli się bawić, tańcząc polskie walczyki, mazurki i polki.

Starannie opracowany koncert przez dyrygenta okręgowego, p. Antoniego Żydanowicza, rozpoczęto o godzinie 5-ej po południu, programem, do którego wchodziło osiem następujących numerów:

1) Wstępne przemówienie prezesa Okręgu 1-go, p. J. K. Wieczorka.

2) Dowolny śpiew dziatwy chóru „Świt," pod dyrekcją p. Jana Kosińskiego.

3) Dowolny śpiew panienek chóru „Ogniwo," pod dyrekcją p. Antoniego Żydanowicza.

4) „Sztandary polskie w Kremlu" i „Do chat," wykonane przez chóry mieszane Okr. 1-go, pod dyrekcją p. A. Żydanowicza.

5) „Maj," wykonany przez chóry żeńskie Okr. 1-go, pod dyrekcją p. A. Żydanowicza.

6) Wręczenie honorowego dyplomu p. Handke przez p. Władysława Pankę, prezesa Związku Śpiewaków z przemówieniami.

7) „Klechda" i „Wspomnienie," wykonane przez chóry męskie, Okr. 1-go, pod dyrekcją p. Żydanowicza.

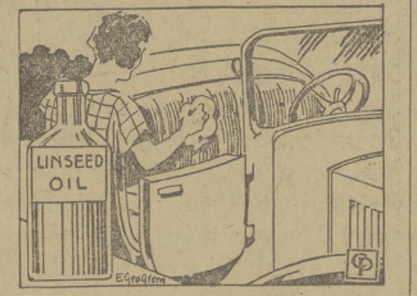
8) „Mazurek z jasełek" i „Górą pieśń," wykonane przez połączone chóry Okręgu 1-go na stan Illinois.

Pan Kowalczyk, anonser programu śpiewaczego przygotował miłą niespodziankę uczestnikom powołując p. Pankę prezesa Związku Śpiewaków Polskich na mówcę. Powołany mówca złożył najpierw wszystkim sympatykom pieśniarzy i pieśniarek polskich jaknajserdeczniejsze podziękowanie za tak liczne przybycie wręczając następnie honorowy dyplom chorążemu i bibljotekarzowi za jego gorliwą, korzystną i wydajną pracę trzydziesto pięcioletnią dla organizacji śpiewaczej, stawiając go przytem młodszym pokoleniom za przykład w pielęgnowaniu pieśni polskiej i ducha polskiego. Następnie mówca złożył podziękowanie rzeszy śpiewaczej za ich trudy i poświęcenia wznosząc ostatecznie okrzyk pieśniarski „Górą Pieśń", na który pieśniarze niezwłocznie chórem odpowiedzieli.

Pan Handke w swej mowie złożył serdeczne podziękowanie za odznaczenie go przez najwyższe władze śpiewacze członkostwem honorowem w organizacji śpiewaczej, jego, który nie jest ani wielkim artystą jak jego poprzednicy ani śpiewakiem operowym, ale zwyczajnym szermierzem i pracownikiem dla idei. Niechaj więc dyplom ten będzie wskazówką i przykładem dla młodszych członków organizacji śpiewaczej. — Wrodzona skromność i szczere słowa odznaczonego wywołały burzę oklasków. Każdy numer był rzęsiście oklaskiwany, bo program był starannie nietylko opracowany lecz i wykonany.

Po koncercie młodzież i starsi bawili się wesoło przy dźwiękach muzyki orkiestralnej. Chłodzących napojów i przekąsek było poddostatkiem, więc wszyscy zaczęli się bawić na dobre dopiero z zachodem słońca.

RADA PRAKTYCZNA.



Aby skórzane poduszki w automobilu przyprowadzić po zmoczeniu do ich naturalnego wyglądu trzeba je natrzeć olejem, a następnie wytrzeć na sucho.

Jeden z najmodniejszych kolorów aljanckich jest ciemnozielony ożywiony rdzawym.

Miasto Warjatów.

W Belgji znajduje się osobliwość w postaci miasta Cheel. Miasto to może się szczycić nazwą miasta warjatów. Oto co szósty mieszkaniec jest warjatem. Warjaci ci są, że tak powiem, starej daty, gdyż sława miasta Cheel ugruntowana została już w siódmym wieku po Chr. W tym to czasie panował w Irlandji pewien srogi król, który wygnał swoją córkę, jedną z pierwszych chrześcijanek do Belgji a tam świątobliwa córka została zabita przez siepaczy króla. Na grobie księżniczki zaczęły dziać się cudowne objawienia. Już wtedy zanotowano wiele cudownych uzdrowień, zwłaszcza zaś psychicznie chorych. Sława cudownej miejscowości rozszerzała się szeroko po Francji i Belgji, a w 17tym wieku zbudowano tam olbrzymi dom, gdzie przebywają warjaci. Na 18,000 mieszkańców miasta jest tam aż 3,000 warjatów. Po za tymi warjatami mieszkającymi w szpitalu jest mnóstwo warjatów, którzy mieszkają w domach prywatnych, oczekując na uzdrowienie.

Flegmatyk.

Żona: — Gdzie ja miałam głowę, kiedy zdecydowałam się wyjść za ciebie?

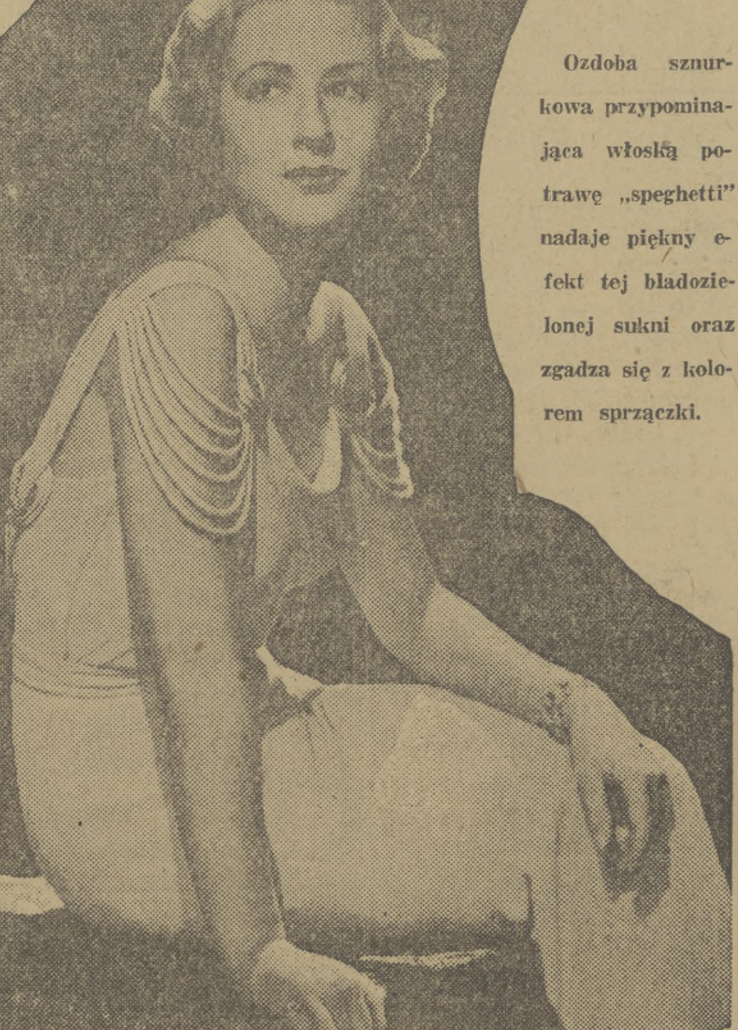
Mąż: — Na mojej piersi, kochanie! — odpowiada spokojnie mąż.

Najnowsze sukienki płaszczowe są robione z materjału w jaskrawe szkockie pasy.

Suknie aksamitne zdobić będą tafetowe rufelki.

Gorset jest to stanik obcisły, z fiszbinami.

"Spaghetti" Zdobią Zieloną Suknię.



Ozdoba sznurkowa przypominająca włoską potrawę „speghetti" nadaje piękny efekt tej bladozielonej sukni oraz zgadza się z kolorem sprzączki.

Obiad Na Jutro.

Zupa ogórkowa.
Pieczeń wołowa zapiekana z pomidorami.
Kartofle.
Kapusta na słodko.
Tort marcypanowy.
Kawa.

Zupa ogórkowa.

Trzy duże kwaszone ogórki obrać, pokrajać w plasterki, posypać mąką i przysmażyć w rondelku na maśle. Osobno ugotować smak z rozmaitej włoszczyzny jaka jest pod ręką, a gdy ogórki już dobrze przysmażone, zalać je tym smakiem i gotować razem dobre pół godziny, poczem zupę przecedzić, zaprawić ćwierć kwartą kwaśnej śmietany i wydać na stół.

Pieczeń wołowa zapiekana z pomidorami.

Wziąć dwa lub trzy funty mięsa od środkowej zrazówki, pokrajać w plastry, ułożyć na półmisku, posypać drobno usiekaną cebulą, z szampjonami, (mushrooms), które wpierw za smażyć na maśle z dwiema łyżkami tartej bułki, oblać sosem pomidorowym czystym, obgarnirować kartoflami i wstawić do gorącego pieca na 20 minut.

Tort marcypanowy.

Ćwierć garnuszka masła, ⅞ garnuszka miałkiego cukru, 2 dobrze ubite żółtka, jedna łyżeczka migdałowego ekstraktu (almond), pół garn. mleka, jeden i pół garn. przesianej mąki specjalnej do ciast, jedna ósma łyżeczki soli, dwie łyżeczki proszku do pieczenia i dwa białka ubite na sztywną pianę.

Masło ucierać na pianę dodając topnioswo cukier. Gdy masa stanie się miękką, dodać ubite żółtka, migdałowy ekstrakt i mleko, a w końcu suche składniki dobrze wymieszane i razem przesiane; i mieszać przez dwie minuty. Później dodać białka ubite na sztywną pianę, wylać do dwóch blaszek tortowych wyłożonych woskowanym papierem i piec przez 15 do 20 minut w średnio gorącym piecu. Gdy ciasto ochłodzone, przełożyć go następującą marcypanową przyprawą: wymieszać dobrze ćwierć garnuszka miałkiego cukru (powdered sugar) z 2ma łyżkami śmietanki a po uformowaniu miękkiej masy dodać pół garnuszka cienko pokrajanych migdałów.

Następnie zrobić lukier z trzech łyżek masła, dwóch łyżek kipiącej wody, jednej ósmej łyżeczki soli, trzech łyżek kakao i jednej łyżeczki migdałowego ekstraktu. W końcu dodawać powoli jeden i pół garnuszka przesianego cukru miałkiego ciągle mieszając aż mieszanina ta stanie się śmietankową i tak gęstą, aby nią można tort należycie polukrować.

RADY PRAKTYCZNE.

Suszone listki selerowe są bardzo użyteczne w każdej porze roku czy to do zup, sosów, sałat lub innych przypraw. Ze względu na użyteczność tej jarzyny każda gospodyni powinna zaopatrzyć się dwoma lub trzema słoikami selery suszonej.

* * *

Gdy liście rośliny zwanej „rubber plant" pożółkną należy ją przesadzić do innego wazonika wypełnionego świeżą ziemią. Kwiaty żółkną tylko wtedy gdy korzenie zanadto się rozrosną i mają mało miejsca w wazoniku lub gdy ziemia stanie się robaczywa.

* * *

Osoby których ciało zeszpecone jest piegami powinny codziennie myć je białym płatkiem namoczonym w następujący sposób przyrządzonym płynie: dziesięć i pół uncji wody różanej zmieszać z taką samą ilością wody pomarańczowej i ćwierć uncją boraksu.

* * *

Aby szczecina ze szczoteczki do zębów nie wypadała, trzeba ją zaraz po nabyciu namoczyć w zimnej wodzie na 24 godzin przed użyciem.

* * *

Kartofle duszone (mashed potatoes) będą pulchne, jeżeli rozgniatając je dodamy nieco proszku do pieczenia.

* * *

Aby mięso z drobiu lub ryby było piękne i białe należy podczas gotowania wcisnąć do wody sok z pół cytryny.

AGNIESZKA RAJCZYK ZARĘCZONA Z BULWICKIM.

W sobotę wieczorem odbyły się zaręczyny panny Agnieszki Rajczyk, córki pani Anny Rajczyk z p. Edwardem Bulwickim, pracownikiem zecerni Dziennika Chicagoskiego w domu jej szwagra, p. Leschuck, zam. pnr. 2004 N. Hancock ul. Panna Rajczyk, oprócz pierścionka od narzeczonego, otrzymała sporo upominków od swych przyjaciół i znajomych. W przyjęciu zaręczynowem brali udział następujący państwo: Fr. Rajczył, E. Cmiel z dziećmi, W. Leschuck z synem Bolesławem, B. Wolanin, panie: Anna Rajczyk, matka panny Agnieszki, M. Schachnter z synem, panny: Róża Prokopek, Katarzyna Truskolaska, H. Lewis, Genowefa Guligowska, Irena Kraus, Jadwiga Firfecka, Weronika Modrzejewska, Helena Lapińska, Leokadja Rastad, Klara Piehl; panowie: Jan Siever, Czesław Tuzik, M. Dickson, Władysław Malinowski i Franciszek Maday.

CO RADZIMY?

Pracę i oszczędność. Silną wolę w postanowieniach. Karność i sprawiedliwość w stosunku do dzieci, poszanowanie ojców. Zgodę bratnią. Przyjaźń wierną. I... bezmiar miłości i miłosierdzia dla biednych, nieszczęśliwych i zabłąkanych wykoleńców.

W robieniu sprawunków oględność z tą myślą, że czas przetrzyma potrzebę, grosz zostanie. A jaki taki jego zapas przyczynia się do spokoju.

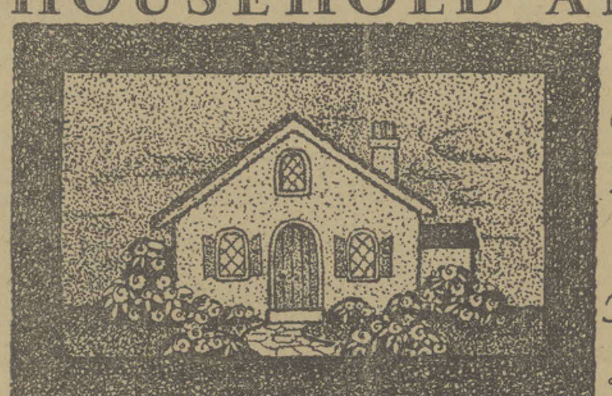
Przystępować do organizacji. Nie chodzić luzem, niby liście od gałęzi oderwane. Gromada to siła.

Dzisiejsze panny.

— Wy, dzisiejsze panny, zupełnie nie znacie się na domowych robotach — skarży się dziadek. — Naprzykład ty, Zosiu, z pewnością nawet nie wiesz, do czego służy igła.

— Ależ, dziadku, przecież wiem, że zakłada się ją do gramofonu.

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks

Cozy Design on Hooked Rug will Enhance Bedroom Rug

PATTERN 5205

NADZWYCZAJ ŁADNY DYWAN DO SYPIALNI.

W modełku 5205 znajdziecie wzór jak na ilustracji wielkości 15x19¾ cali, wszelkie instrukcje do robienia, ilość materji i sugestje kolorów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..................................

Adres..................................

Miasto.............................. Stan..............

Piegi co parę tygodni obmywać mlekiem słodkiem z cytryną, biorąc na 5 łyżeczek mleka, 5 kropli soku.



SUKIENKA OZDOBIONA MODNYM ŻABOTEM.

Anne Adams Modełko 2026.

Zamówić można tylko w wielkościach, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji i ⅞ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość................

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto..................

Stan....................

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie .. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Czy Koniec Kryzysu?

Poprawa sytuacji gospodarczej bądź w niektórych krajach, jak w Anglji, lub w niektórych dziedzinach obudziła nadzieje, iż kryzys doszedł do dna, a nawet, że wogóle dokonywa się już zwrot ku lepszemu i ku nowemu rozwojowi. Są one z natury rzeczy oparte na subjektywnych momentach, lub na uogólnieniu pewnych oderwanych zjawisk gospodarczych. Na wszechstronny i objektywny sąd jest jeszcze za wcześnie, a uogólnienia niby naukowe muszą być przyjmowane z zastrzeżeniami.

Studjum o światowej sytuacji gospodarczej, świeżo ogłoszone przez niemieckie wydawnictwo „Wirtschaft und Statistik", może służyć za przykład, jak dalece analiza „naukowa" dokonywana jest pod kątem widzenia interesów Niemiec. Główny bowiem nacisk położony jest na kryzysowy moment zadłużenia światowego, w czem, jak wiadomo, niewypłacalność Niemiec odegrywa główną rolę.

Trzy są, według niemieckiego studjum, najważniejsze ogniska kryzysu: nadprodukcja przemysłowa, nadprodukcja agrarna i nadmierne zadłużenie. To ostatnie zostało tylko w małym stopniu usunięte. Znikły wprawdzie niemieckie reparacje. Wisi jednak zagadnienie długów międzyaljanckich. Istnieje krótkoterminowe zadłużenie międzynarodowe. Wynosiło ono z końcem 1930 r. około 57 miljardów marek. Spadło do końca ubiegłego roku do sumy 26 miljardów. Z tego około 9 miljardów jest zamrożonych. Można więc śmiało uważać, że w tej dziedzinie nastąpiło znaczne uregulowanie. Pozatem istnieją olbrzymie zagraniczne długi kupieckie w wysokości 150 miljardów marek. Ważniejszą jednak, niż wysokość owych długów, jest kwestja spłaty procentów. Jest ona po części wstrzymana lub zredukowana przez moratorja, dewaluację lub konwersję. Obok tych długów międzynarodowych istnieje wreszcie zagadnienie zadłużenia wewnętrznego, które w różnych krajach zatrzymało się z powodu obniżki cen.

Do bardziej optymistycznej oceny dochodzi analiza niemiecka w dziedzinie przemysłowej. We wszystkich prawie krajach przemysłowych utrzymała się w pierwszym kwartale, br. objętość eksportu przemysłowego na wysokości zeszłorocznej. Konkurencja krajów o zdeprecjonowanej walucie nie jest skuteczna wobec krajów o stałej walucie, jakkolwiek daje się im we znaki, zmuszając je do obniżek cen.

W czterech głównych krajach przemysłowych: w Stanach Zjednoczonych, W. Brytanji, Japonji i Niemczech, można już skonstantować nowy rozwój przemysłowy, choć przyczyny ożywienia są różne. Natomiast w krajach o stałej walucie — poza Niemcami — prowadzona jest polityka deflacyjna, polityka oszczędności budżetowych i obniżenia kosztów, wskutek czego nie należy tam przewidywać szybkiego rozkwitu przemysłowego. Naogół przypuszcza jednak studjum niemieckie, iż w niedalekim czasie dojdzie do ożywienia handlu światowego, a w szczególności handlu wyrobów przemysłowych, o ile nastąpi znaczne obniżenie oprocentowania długów międzynarodowych.

Tendencja tezy niemieckiej jest przejrzysta. Zagadnienie kryzysu sprowadza przedewszystkiem do kwestji zadłużenia międzynarodowego, przytem — rzecz jasna — Niemcy miałyby być oddłużone kosztem wierzycieli zagranicznych i przejść do wielkiej ekspansji przemysłowej. Uderza ponadto w obserwacjach niemieckich jeden fakt, a mianowicie, że nie poświęcają one dosyć uwagi znaczeniu deflacji w walce z kryzysem. Tymczasem w krajach o stałej walucie, jak we Francji, Włoszech, Belgji i Szwacarji, deflacja jest zjawiskiem, które wysuwa się na plan pierwszy. Obniża się tam płace i wynagrodzenia (w Belgji także podatki), żeby na drodze obniżenia kosztów produkcji podnieść możliwości rozwojowe i eksportowe przemysłu.

We Francji na politykę deflacji poszedł rząd Doumergue'a, który, nie oglądając się na popularność, obniżył płace i pensje urzędników i kombatantów, byle doprowadzić budżet państwowy do równowagi. Zarządzenia okazały się skutecznemi. Wróciło znów zaufanie publiczne. Z 40 miljardów franków w banknotach i w złocie część wpłynęła już zpowrotem do banków i do obiegu. Powrót zaufania zaznaczył się również w zwyżce rent państwowych, obligacji kolejowych i akcji. Rząd francuski uważa — obok polityki deflacyjnej — za główne swe zadanie podniesienie pojemności i rynku pieniężnego i obniżenia stopy procentowej. Dąży bowiem na tej drodze do upłynnienia środków, potrzebnych dla ożywienia życia gospodarczego.

Wszelkie przewidywania na temat, czy bliski jest koniec kryzysu, okazały się — jak dotychczas — jałowemi. Mogą być nawet szkodliwe, jeżeli zachęcają do biernego wyczekiwania poprawy tylko z zewnątrz. Praktyczniej jest prowadzić walkę z kryzysem, licząc się przedewszystkiem z własnemi możliwościami i polegając na własnych siłach. Trzeba w te własne siły wierzyć i tę wiarę budzić w społeczeństwie. Poszczególne kraje radzą sobie, jak mogą. Inaczej kraje wysoko przemysłowe, jak Anglja i Japonja, które mają już wielkie sukcesy. Inaczej Stany Zjednoczone, które płyną jeszcze na pełnych falach nowego eksperymentu. Inaczej znowu kraje, które poszły na drogę deflacji. Gdy niema ogólnej recepty, każdy radzi sobie, jak umie i na co go stać.

Podziemne Skarby Polski.

W związku z II Zjazdem Polaków z Zagranicy urządzono w Warszawie cały szereg wystaw, by dać rodakom z poza granic kraju możliwie najpełniejszy, najbardziej wszechstronny obraz dorobku polskiego. Oprócz więc imponującej wystawy „Polska i Polacy w świecie", oprócz trzech wystaw cechowych rzemiosła polskiego, Państwowy Instytut Geologiczny urządził ciekawą wystawę bogactw kopalnianych Polski.

Za wielkiemi szklanemi szybami umieszczono więc wspaniały trzytonowy blok węgla kamiennego, a dalej potężną bryłę soli. Dwie szklane urny mieszczą w sobie naftę jasną z Małopolski Zachodniej i naftę czarną z Małopolski Wschodniej. Po tych zasadniczych naturalnych bogactwach polskiej ziemi, następują okazy soli potasowej z Kałusza i Stebnika. Sól ta jest eksploatowana dla celów rolniczych i już niebawem stanowić ona będzie poważną pozycję w budżecie eksportowym.

W dalszym ciągu rozmieszczono kruszce miedzi, kruszce cynkowo-ołowiane, występujące w Polsce tak obficie, że dzięki nim Polska pod względem produkcji cynku zajmuje trzecie miejsce w świecie, w Europie zaś — drugie.

Bardzo ciekawy jest również dział rud żelaznych. Są tu i czarne rudy manganowe, świeżo odkryte razem z rudami żelaznemi na terenie województw krakowskiego i lwowskiego.

Kilka gablot zajmują okazy wysokowartościowych materjałów drogowych. A więc bazalt i granity z Janowej Doliny na Wołyniu, kwarcyty z Karpat i gór Swiętokrzyskich. Licznie reprezentowane są także materjały kamieniarsko-budowlane, piękne, barwne marmury kieleckie i chęcińskie, czarny marmur z Dębnika pod Krakowem, piaskowce z Karpat i gór Swiętokrzyskich itd.

Materjały ceramiczne, siarka, gipsy, bazyt, kalcyt i wosk ziemny dopełniają reszty.

Wiele polskich bajek i podań ludowych mówi o wielkich skarbach, ukrytych w głębi ziemi, a strzeżonych zazdrośnie przez smoka, djabła...

Po zwiedzeniu wystawy polskich bogactw kopalnianych dochodzimy do wniosku, że bajki mówią prawdę. — Istotnie wielkie skarby spoczywają w polskiej ziemi—wprawdzie nie złoto, ani perły i rubiny, ale węgiel, sól, nafta, a polski górnik, co nie lęka się ani smoka, ani djabła, bo czuwa nad nim święta Barbara, jego patronka — wydobywa je na powierzchnię ziemi.

A że nieprzebrane są te skarby i bogactwa, ukryte we wnętrzu pięknej, polskiej ziemi, więc nietylko Polska sama z nich korzysta, ale jeszcze wywozi je w świat gdzie zyskują sobie powszechne i zasłużone uznanie.

Życie wiekiem, życie chwilą — rzekłbyś, że w szczęściu połyka się czas wielkiemi hausty, a w niedoli wypija po kropelce. Dawno o tem ludzie wiedzą! a zawsze im to dziwnem się zdaje, zawsze powtarzają zdumieni: Jak ten czas upłynął

Ulana.

SEN.

Na łąkach rajskich śliczne rwałam kwiatki,
Lilje, róże, narcyze—bławatki,
A wszystkie w szaty godowe przybrane,
Tak były jasne i takie kochane.

Więc się pieściłam z lilij kielichami
Igrając z niemi, skrapiałam je łzami,
W wiązanki czyste kwiaty układałam
I każdą w darze Marji składałam,
A Ona wzamian darzy mię uściskiem
Jej serce dobre było mi tak bliskiem,
Żem Ją pytała radośnie „O Matko!
Tu tak mi jest dobrze i tak mi słodko,
Chciałabym prosić—zostaw mię przy sobie,
Bo tam, na ziemi, jest mi jak w grobie,
A dni wygnania wloką się powoli,
O, Matko! Weź mnie, albo dodaj mocy,
Bo drżę przed życiem i ciemnością nocy."

A Matka Boska wnet mię utuliła,
Gdy rzekła czule: „O, jam się modliła
Lecz inna wola względem ciebie, dziecię;
Wrócisz na ziemię i żyć będziesz w świecie!
Byś tam wiązanki, jak dziś dla mnie wiła,
I z prawej drogi—dziecię nie zboczyła."

A potem święta do ręki włożyła
Lilji kwiecie i w dal pokazała,
„Patrz! Tam jest miejsce tych, co dużo cierpią,
Tam, gdzie Golgota—źródło; z niego czerpią
Siłę i męstwo. A na drzewie krzyża
Wesprzyj się dziecię—miłość do mnie zbliża."

Zniknęła święta! A ja przebudzona
„Ave"—powtarzam—„Ave Nieskalana!"
Chcę być tak czystą, jak Ty, o Wybrana!
Niechaj się pełni na mnie wola Boża
Ciężko mi! Więc pójdę wzmocnić się u krzyża!

ZOFJA WAWRZASZKÓWNA.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

DZIENNIK POLSKI W DETROIT, 10.-VIII.—

Komitet śledczy senatu, który prowadził dochodzenia w sprawie działalności giełd i banków, ujawnia w swem sprawozdaniu, że amerykańscy bankierzy inwestycyjni używają "skandalicznych" metod w sprzedawaniu za biljony dolarów bezwartościowych papierów naiwnej publiczności.

Metody, jakich używają, są do tego stopnia skandaliczne, że "gwałcą elementarne zasady byznesowej etyki". Na interes inwestytora wcale ci bankierzy nie zwracają uwagi. Ich nic nie obchodzi fakt, że sprzedają mu bezwartościowe akcje za dobre.

Komitet cytuje praktyki w przeszłości uprawiane przez takie domy bankowe, jak Morgana, Kuhn-Loeb, National City Co. i Nationl City Bank, Dillon-Read i przez innych bankierów, którzy od czasu wojny światowej zdołali sprzedać naiwnej publiczności różnych papierów krajowych za 55 biljonów dolarów, a papierów zagranicznych za 7 biljonów.

Tak było w przeszłości. A teraz? Wiele z tych papierów, sprzedanych w przeszłości, jest obecnie niewypłacalnych, zbankrutowanych poprostu, ale znajdują się w rękach bankierów inwestycyjnych. Co oni z nimi robią? W dalszym ciągu sprzedają je, jako dobre papiery.

Gdyby u Nas Zapanował Hitleryzm.

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

Ażeby choć w przybliżeniu dać czytelnikom pojęcie, jakie jest życie ludności w dzisiejszych Niemczech, użyjemy naszej wyobraźni i przeniesiemy cały obecny ustrój niemiecki na grunt amerykański. Zatem nagnijmy imaginację i wyobraźmy sobie, że żyjemy pod znakiem hitleryzmu i że wypadki, które miały miejsce ostatnio w Niemczech zdarzyły się i u nas. Przyznać musimy, że jest to cokolwiek trudne, lecz spróbować nie zaszkodzi.

Zaczynamy więc naszą podróż imaginacyjną od tego, że wszystkie partje polityczne w Stanach Zjednoczonych zostały siłą zniesione, z wyjątkiem ma się rozumieć, partji demokratycznej. Były prezydent, Herbert Hoover ratuje się ucieczką zagranicę i żyje obecnie na wygnaniu. Henry Fletcher, — wódz partji republikańskiej, schronił się do stolicy Meksyku, gdzie napróżno usiłuje zgromadzić wokoło siebie rozpruszone szeregi silnej niegdyś partji republikańskiej. Ogden Mills został wtrącony do więzienia w Leavenworth, a senatora Boraha wywleczono w nocy z łóżka, postawiono pod mur i bez pardonu rozstrzelano.

Kongres płaszczy się przed prezydentem. Są to przeważnie pachołkowie rządzącego reżymu, których na to stanowisko wybrał osobiście wszechwładny Jim Farley. Zresztą uległość kongresu nie robi wielkiej różnicy, gdyż ciało to zbiera się jedynie na polecenie pana Roosevelta, służalczo wypełniając wszystkie jego rozkazy. Wyborów jesiennych zupełnie nie będzie, gdyż niema na to potrzeby. Chociażby nawet i były wybory — wylękniony wyborca miałby tylko jedno wyjście — głosować z zamkniętemi oczyma na całą platformę demokratyczną, w przeciwnym razie zostałby porządnie poturbowany przez zgraję zabijaków nadesłanych przez Tammany.

Wolność prasy, oraz wolność osobista należy do zamglonej przeszłości. Zdarzyło się, że redaktor waszego ulubionego pisma nadmienił nieoględnie, że NRA nie jest całkiem doskonałą—i natychmiast został wtrącony do więzienia. Rozmawiając z przyjaciółmi w miejscu publicznem, wyrwała się niechcący jednemu z was uwaga, że gen. Johnson nie jest znów taki zdolny — i gorzko za to odpokutowaliście. Dowiedział się o tem przez swoich szpiclów departament sprawiedliwości i bez najmniejszej ceremonji wpakował was do obozu koncentracyjnego, do ciężkich robót. Żaden mówca, żaden dziennikarz, żadne pismo w kraju nie odważy się nie podkreślić codziennie, że Roosevelt jest najzdolniejszym i najmądrzejszym prezydentem, jakiego kiedykolwiek mieliśmy w Stanach Zjednoczonych.

Na dobitek tego wszystkiego wyobraźmy sobie teraz, że w szeregach demokratów wybucha nieporozumienie na tle pojęć i taktyki uszczęśliwiania narodu, a prezydent, zdusiwszy w samym zarodku wszelką opozycję, wszystkich swoich przeciwników kazał rozstrzelać bez sądu. Stracone zostały same dotychczasowe „grube ryby" partji demokratycznej jak Carter Glass, Huey Long, Bernard Baruch i Al Smith.

Prawda, że cały ten obraz wyobraźni — to jakby jakaś straszna zmora, a jednak jest to tylko blade odbicie tego, co się w rzeczywistości działo i dzieje dotychczas w Niemczech. Takie imaginacyjne porównanie najlepiej przekonuje nas, że daleko jeszcze jesteśmy w tym kraju od t. zw. dyktatury faszystowskiej, o której tak gwałtownie krzyczą stronnicy dawniejszej zgubnej swobody oraz żywioły radykalne.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

SŁOMIANY WDOWIEC.

— Gdzie pan stołuje się podczas nieobecności żony, panie Profesorski?

— W restauracji pod „Zielonem Jabłkiem".

— Przecież tam podle jeść dają?

— Zupełna racja, ale zato jadłospis jest zawsze bez błędu napisany według nowej pisowni. Człowiek nie potrzebuje się irytować.

BYŁ.

Młody lekarz bez pacjentów wpada do mieszkania nieco spóźniony.

— Marysiu, powiada do służącej był jaki pacjent?

— Wychodziłam na minutkę, to wtedy musiał chyba być.

— Skąd wiesz, że wtedy?

— Bo zginęło pańskie palto, co wisiało w przedpokoju.

Poradnik Dobrego Zdrowia

O NAJCZĘSTSZYCH „GRZECHACH" JAKIE POPEŁNIAJĄ MATKI WOBEC DZIECI.

Artykuł napisany na podstawie rozmowy z drem J. Gołąbem prymarjuszem szpitala św. Ludwika w Krakowie.

Bezpośrednio po przyjściu na świat posiada dziecko jeszcze dostateczny zapas sił na to, by „pościć" przez pierwszy tydzień swego życia. Karmienie niemowlęcia w jego pierwszych dwudziestu czterech godzinach życia nie jest potrzebnem. Własny pokarm matki, lub ewentualnie kilka łyżeczek niesłodzonej(!) herbaty, nie zaszkodzi oczywiście dziecku. Podanie natomiast dziecku w tym czasie jakiegokolwiek innego pokarmu, np. mleka krowiego(!) może wywołać olbrzymie szkody.

Odżywianie.

W pierwszych tygodniach swego życia powinno być dziecko karmione sześć razy dziennie (co trzy godziny) pokarmem matki. Jaknajprędzej trzeba następnie zredukować częstość posiłków do pięciu dziennie. W nocy powinna z reguły nastąpić przerwa na osiem godzin; żołądek dziecka musi bowiem wypocząć.

Matka powinna pamiętać o tem, że angina, czy jakakolwiek niepoważna choroba, nie zmusza bynajmniej do chwilowego odstawienia dziecka. Tylko bardzo ciężka cukrzyca lub np. otwarta gruźlica, mogłyby zmusić matkę do odstawienia; we wszystkich innych przypadkach musi matka swe dziecko karmić nawet wówczas, jeżeli w tym czasie na kilka lub kilkanaście dni zachoruje. Jeżeli matka choruje na katar, anginę, czy inną chorobę zakaźną, to wówczas powinna w czasie karmienia dziecka zawiesić sobie na twarzy, przed nosem i ustami, czystą chusteczkę, by w ten sposób uchronić dziecko od ewentualnej infekcji. W żadnym razie niewolno jednak karmienia przerwać.

W szóstym miesiącu należy zacząć stopniowo przyzwyczajać dziecko do pokarmów obcych. Zaczyna się od tego, że cztery razy dziennie dostaje dziecko pokarm matki, zaś piątym razem jakiś kleik lub grysik na rosole. Ten grysik posiada dla dziecka znaczenie również i „wychowawcze". Po raz pierwszy bowiem dostaje dziecko pokarm słony i przyzwyczaja się w ten sposób do potraw, które nie są słodkie.

Stopniowo dostaje dziecko coraz mniej pokarmu matki, coraz więcej zaś grysiku, kleiku, kaszki etc. W ósmym miesiącu dopiero dostaje dziecko po raz pierwszy odpowiednio kleikiem rozcieńczone krowie mleko (nie wcześniej! krowie mleko nie jest bynajmniej tak łatwo strawne dla niemowląt, [illegible] sobie matki wyobrażają [illegible] dziewiątym miesiącu pow[illegible] być już dziecko całkowicie odstawione — odtąd odżywia się już pokarmem obcym.

Przewód pokarmowy dziecka jest w zasadzie znacznie odporniejszy i znacznie więcej potrafi strawić, niżbyśmy to zgóry przypuszczali.— Byli już tacy, którzy tytułem próby próbowali karmić niemowlęta miażdżonemi, gorącemi kiełbaskawi(!) i innem mięsem — i biedne dzieci, służące za „króliki doświadczalne" zostały mimo to zdrowe! Żadna matka nie powinna jednak tych eksperymentów na własnych dzieciach powtarzać — doświadczenie okazuje bowiem, że w pierwszych dziewięciu miesiącach życia, człowiek obywa się doskonale bez mięsa. Podanie mięsa w tak wczesnym okresie życia mogłoby dziecku zaszkodzić.

Soki owocowe lub jarzynowe dostaje dziecko już w trzecim miesiącu swego życia. Od trzeciego miesiąca można dziecku podawać po łyżeczce soku wyciśniętego ze świeżej marchewki. Marchew trze się na tarle, poczem wyciska się sok. Jeżeli marchew jest sucha, to można ją przedtem namoczyć w wodzie. Lepszy będzie jednak oczywiście sok ze świeżej i soczystej marchwi. Sok marchwi może zastąpić jeszcze sok z pomarańcz.

Już dziecku jednorocznemu można zacząć podawać w miesiącach zimowych tran. Od listopada do kwietnia można podawać po jednej łyżeczce dziennie, najlepiej wieczorem po ostatnim posiłku.

Tran podajemy, jak wiadomo, poto, by uzupełnić dziecku brak dostatecznej ilości witaminów w jego pożywieniu — (zwłaszcza w bezsłonecznych miesiącach zimowych). L. G.

(Dokończenie nastąpi).

E. ZORJAN — Grunwaldzki Bój — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— I zkąd ty to wszystko wiesz? — pytał rozrzewniony, a czuł jej prawdę.

Roześmiała się.

— Znacie się wy na pszenicy? — zapytała.

— Pewno, że się znam, toż u nas ją sieją i zbierają.

— A zbroje u nas kują i kupującym ich zalety pokazują!

— Plackiem mój rozum przed twoim! — zawołał Gosławicki. — Jeno króla spotkam, powiem mu, by cię swym kanclerzem uczynił.

— Czemu by nie! — odparła, śmiejąc się i prostując dumnie. — Bywało, że niewiasty królowały, a bez Wandy i Jadwigi kto wie, kędybyśmy dziś byli.

— Ale żadna jeszcze nie potrafiła w pięć dni zbroi ukuć, a na moją miarę chyba gotowej nie znajdziesz! — zaśmiał się na całe gardło, kurcząc swą drobną figurkę.

A ona do niego podeszła, za szyję wzięła i szepnęła:

—Nie wiesz-li to, iż powiadają, że kochanie cuda sprawia?

— Wiem, wiem, wiem — mówił, tuląc ją do siebie — cuda, ale nie zbroje.

Kachna z komnaty wybiegła.

— Złoto, nie dziewczyna — mówił sam do siebie Maciej — Boże, mój Boże, daj mi być dzielnym w tej wojnie, zasłużyć się Tobie, Panie i Ojczyźnie, stać się godnym tego szczęścia, które mi ukazujesz, pozwól je osięgnąć i cieszyć się niem aż po lata sędziwe, jeśli taka będzie wola Twoja...

Tak dużo rzeczy w sobie czuł, chociaż nie rozumiał, nie rozumował o nich.

Był dotąd jako wiatr, co i ziarno zdrowe i kwiat wonny i ostów suche liście i puste łupiny niesie. I rozumu trochę i dzielności sporo i zacności wrodzonej i religijności nie mało miał, ale to wszystko tak często pusty wicher swawoli, fantazji, lekkomyślności porywał i w wirze zawrotnym kręcił, iż nie tylko ludzie, lecz i sam Gosławicki nie wiedział, jakim jest. A teraz czuł, że się coś w nim dzieje, w jakiś ład porządkuje, jakieś pragnienia jaśniejsze, a szlachetne wyłaniają i czuł, że to Kachnie zawdzięcza. A ona mu w oczach rosła, rosła, a coraz to większa przez swoje kochanie, coraz to jaśniejsza przez swą szlachetność.

Sam był. Coś mu duszę rozpierało, aż krzyknął:

— Ciałko śliczności, ale dusza jeszcze śliczniejsza.

A ona w tej chwili w otwartych podwojach stanęła i rumieniec ją oblał i serce uderzyło i rozkosz jakaś ją objęła taka, iż jej się zdało, że coś na nią z nieba spływa i wzniosła powieki, a oczy jak dwa szafiry pełne były zachwycenia...

I z drugiej strony drzwi się rozchyliły.

Botner chciał wejść, lecz zatrzymał się. Za rękę żonę ścisnął, uchylił się nieco, aby młoda kobieta, która za nim stała, spojrzeć mogła: „później"... szepnął i drzwi bez szmeru zamknął.

Gosławicki krok naprzód postąpił, Kachna ku niemu podbiegła, za ręce się wzięli, uścisnęli, ale jeno oczyma rozmowę wiedli, bo serca wzruszone słów nie miały.

W drzwiach otwartych chrzęst i dźwięk się odezwał, Gosławicki spojrzał.

Fryc wchodził, niosąc zbroję.

Cała była na niebiesko w ogniu odpalana, na piersiach złotemi gwiazdami zasiana, na nagolennikach miała złociste głowy lwów śmiejących się, na szyszaku gołąbkę w locie, złotopiórą.

Gosławicki z niedowierzaniem spojrzał, potem bliżej przystąpił oczyma to po zbroi, to po sobie mierzył, aż nareszcie zawołał:

— Cud, czy czary?

— Dotknijcie się jeno — rzekł ze śmiechem Fryc, — a zobaczycie, że samo stal!

— Ale widzi mi się, iż na miarę mi będzie!

— I ja tak miarkuję.

— Anim płatnerza widział, ani miary brać pozwałał! Czyste czary.

Kachna rada była ogromnie, żartobliwość ją chwyciła.

— Ot, szukacie czarów dalekich, a prawdy bliskiej nie widzicie. Na siebiem miarę dała. Wybaczcie, jeśli zbroja zbyt duża...

On jej ręce schwycił i paluszek po paluszku całował.

— Żartuj, żartuj, ja jeno widzę, iż kochanie cuda czyni.

— Jeszcze nie wiecie, jaka ona jest — rzekł półgłosem Fryc — ale pamiętajcie słowa, pamiętajcie, byście jej godni byli.

Gosławicki za rękę go schwycił.

— Fryc! Jeślibym kiedy ujrzał, iżem jej niegodny, na Boga klnę się, własnemi rekami bym się udusił.

Stary wiernik uśmiechnął się dobrotliwie.

—Nie, nie, nie przyjdzie do tego nigdy, ja to widziałem jeszcze tam, w Ostrołęce, chociaż mi oczy krwią zabiegły, żem świata nie widział. Ale przy piętnastym pacierzu, tom zawsze widział was oboje szczęśliwych, a i resztę także...

— Resztę? — zapytał Gosławicki.

Fryc ręką ku przeciwległym drzwiom wskazał.

Właśnie wchodził do komnaty Botner z żoną i...

— Grete! — krzyknął Gosławicki — tuście?

Kachna ojcu do nóg przypadła.

— Rodzic mój, rodzic... Bóg wam zapłać!

Łzy radości ogromnej z oczu jej popłynęły.

Frycowi powieki mrugać poczęły, jakby choroba do ócz wracała. Nareszcie machnął ręką i mruknął: niech!

I dwie ogromne łzy spadły mu na policzki.

— Życia całego mało — rzekł półgłosem do Gosławickiego — abyście jej takie kochanie dowiedli, jako to pan Botner okazuje.

— Dziecko moje drogie — rzekł poważnie ojciec — Botnerowie na cudzej ziemi chleba nie jedzą. Gdyśmy już tyle tutejszego kosztowali, to ona, ta ziemia karmicielka naszą się stała. Bóg to tak dał, iż nie ziemi się zniemczyć, jeno nam się przerodzić w jej szczerych i wiernych synów. Jam taki tutejszy, krakowki, jak te smury kościoła N. P. Marji, którego dzwony naszemu rodowi na chrzty, na wesela i na pogrzeby dzwonią. To też i nie może być inaczej, tylko jeśli Kraków polskim jest to i Botnerowie polskimi być muszą, chyba żeby ich z Krakowa jak granity fundamentów wyrwać i przez za granicę wyrzucić. My, kupcy musimy iść w dalekie kraje nie tylko z chciwości grosza, lecz dlatego, by szukać tego, nam tu brak, a wywozić to, czego mamy do zbytku, ale gniazdo jakieś gdzieś mieć musimy. Syn mój, gdy z podróży wróci, w Krakowie, na Botnerowem gnieździe osiędzie; ty w Gosławicach gniazdko ścielić się wybierasz... Grete w blizkości twojej być chce, pogości trochę u nas, a potem w Poznaniu osiędzie, gdzie mąż jej handel już zakłada...

— Jak-że to? — zapytał Gosławicki.

— Mogłożby być inaczej — odparł spokojnie, a z godnością Botner. — Na wielką wojnę idzie, na wojnę o śmierć i życie pomiędzy Polską i Zakonem. Jam tu, do krakowskiego gniazda przyrósł, Kate wam oddaję, mogłażby jej siostra, moja w Malborgu pozostać? Nie, nie, nie mieć nam odtąd innego gniazda jak polskie.

Gosławicki do kolan pana Botnera przypadł.

Serce, które dotąd biło wielkiem dla Kachny miłowaniem, przepełniło się czcią dla jej ojca.

Słowa przemówić nie mógł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Garść Wiadomości z Życia Polskiego w New Yorku.

(Pisze Wład. Orzelski.)

Z Rynku Pracy. — Z Sejmiku Osad Zjedn. PRK. — P. Franc. Warszawski — wice-prezesem miljonowej korporacji. — Dr. Józef Halicki, prezesem Centrali. — Tablica Paderewskiego w sali hotelu Gotham.

Z Rynku Pracy. — Jakie panują stosunki na nowojorskim rynku pracy? Oto pytanie, które interesuje dziś każdego, a zwłaszcza ludzi znajdujących się w szeregach bezrobotnych. New York — z racji swego ogromu i olbrzymiego obszaru, jakie miasto to zajmuje, szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę wszystkie okolice t. zw. „Boroughs" wraz ze stroną stanu New Jersey, przedstawia sobą dość bogaty rynek pracy. Robotę znaleźć tutaj nie jest trudno szczególnie w branży restauracyjno-hotelowej, albowiem różnego typu restauracji i hoteli jest tu cała moc, — podaż jest prawda wielka, wielu ludzi bez pracy, to jednak jest i zapotrzebowanie.

Jeżeli chodzi o przemysł fabryczny, roboty miejskie i publiczne to i na tem polu można zajęcie jakie takie znaleźć. Oczywiście, dziś wobec miljonowej rzeszy ludzi bez pracy, wytworzyło się ostre współzawodnictwo, a przytem i przedsiębiorcy zaczęli więcej wymagać, niż w czasach dobrobytu, nic też dziwnego, że ten, który swych obowiązków należycie nie spełnia pada ofiarą i jest zazwyczaj usuwany. Tak zwanych „zawodowych leni" jest w New Yorku, jak zresztą i wszędzie cała moc. Panowie ci, naturalnie dostają się do szeregów bezrobotnych i wraz z ludźmi uczciwemi lamentują nad swoim losem i narzekają, że niema pracy. Tak źle jeszcze nie jest, a przynajmniej tu w New Yorku, — prawda, że niektórzy zwłaszcza po fabrykach pracują może tylko po kilka dni w tygodniu, to jednak żyją i egzystują.

Miasto, jak i Administracja Robót Publicznych prowadzi na terenie wielkiego New Yorku cały szereg poważniejszych robót, do których, w pierwszym rzędzie, zaliczyć należy nowy tunel pod rzeką Hudson, a także realizuje się wiele innych dużych projektów. Naturalnie jest wiele wyzysku ze strony chlebodawców, no ale w tym kierunku działa obecny rząd z Prezydentem Rooseveltem na czele. Na brak pracy jednak narzekać nie można.

Z Sejmiku Połączonych Osad Zjednoczenia P. R. K.

W niedzielę, 19go sierpnia, w sali parafjalnej św. Stanisława w New Yorku odbył się Sejmik Przedsejmowy Połączonych Osad Zjednoczenia P. R. K., a mianowicie Osad 11-ej, 120 i 75-ej. Po zagajeniu sesji przez prezesa Osady 11-ej ob. B. Hoffmana i odmówieniu modlitwy przez ks. proboszcza Feliksa Buranta, delegaci i delegatki na zbliżający się 41-szy Sejm Z. P. R. K. w Springfield, Mass., omawiali cały szereg bardzo ważnych zagadnień w odniesieniu do stanowiska jakie Wschód, względnie New York ma zająć na wspomnianym sejmie. Zanim jednak przystąpiono do debatowania nad całym szeregiem wniosków i poleceń nowojorscy Zjednoczeńcy zgrupowani w trzech Osadach wybrali liderem swoim na sejmie ob. Stanisława Sasa, który też ma spraw Braci Zjednoczeńców na Wschodzie dopilnować.

Cały ten Sejmik możnaby ująć w kilku zasadniczych punktach, a mianowicie: 1) Delegaci z Osad tutejszych domagają się należytej reprezentacji w zarządzie centralnym, wysuwając dr. Antoniego Rusina, jako kandydata na urząd wiceprezesa zarządu centralnego, a raczej na wiceprezesa na stany wschodnie.

2) Delegaci wypowiedzieli się stanowczo przeciwko zawieszeniu paragrafu konstytucji.

3) Delegaci zajęli stanowcze stanowisko co do Dziennika, a więc wypowiedzieli się za utrzymaniem tego wydawnictwa jako jedynego łącznika i czynnika propagandowego zarazem. Nad sprawą pisma codziennego, a które przynosi olbrzymi deficyt, toczyły się ożywione i wyczerpujące debaty. Dyskutowano w jaki sposób Dziennik możnaby postawić na nogi i uczynić go samoopłacalnym, a raczej samowystarczalnym. Jeden z delegatów wskazał na olbrzymie procenty względnie komisowe od pożyczek i ubezpieczeń jakie pobierają urzędnicy, inny zabierając w tej sprawie głos rzucił myśl czyby z tego źródła nie można przelać odpowiedni procent na wydawanie Dziennika. Nietylko z tej, ale i z innej strony wydawnictwo Dziennika jest zagrożone, a mianowicie prawo nie pozwala organizacji ubezpieczeniowej na publikowanie pism codziennych, pozwala, natomiast, tylko na drukowanie organu organizacyjnego. Sprawa ta miała być w tych dniach roztrzygnięta w żarządzie centralnym w Chicago. Debatując w dalszym ciągu nad sprawą Dziennika jeden z delegatów wypowiedział się, że wydawanie, jeżeli nie pisma codziennego, to w każdym razie poświęcenia jednej stronnicy lub więcej wyłącznie dla spraw zjednoczeniowych na wschodzie jest rzeczą konieczną — proponowano nawet całkowite zniesienie Narodu Polskiego, zaś na jego miejsce drukować Dziennik specjalnie życiu Zjednoczeńców na Wschodzie poświęcony. Wypowiedziano się także, żeby dyrekcji udzielić większej władzy i prawa kontroli nad księgami kasowemi i buchalteryjnemi głównego zarządu.

Jednem słowem sejmik przed sejmowy Złączonych Osad Z. P. R. K., odbył się pod znakiem jak najdalej idących reform i zmian organizacyjno-administracyjnych. Co jednak Osady nowojorskie będą mogły w rzeczywistości zdziałać pokaże zbliżający się Sejm 41-szy, który bezsprzecznie będzie bardzo interesującym, — powiedziałbym będzie to sejm przełomowy. Po sesji przybyłych delegatów i delegatki Jamaica i State Island podejmowała przyjęciem Osada 11-ta. Wśród obecnych znajdowali się tacy stary i zasłużeni zjednoczeńcy, jak Stan. Sas, J. Wesołek, H. Jeżewski, sekr. Osady 11-ej, J. Denderowicz, dr. Antoni Rusin, S. Anuszkiewicz, P. Klejma, A. Grabowski, J. Pyliło, J. Gregorek, Deszcz. Sejmik ten obecnością swą zaszczyciła p. Weronika Biesiadecka, dyrektorka zarządu centralnego.

Fran. Warszewski — na czele miljonowej korporacji.

Polonja nowojorska może się poszczycić tem, że niejeden z naszych współrodaków zajmuje poważne stanowisko, bądź to w życiu politycznem, bądź to w świecie handlowym i przemysłowym. Do takich należy p. Fr. Warszewski, członek szeroko znanej i poważanej rodziny w Chicago Warszewskich zamieszkałej na Stanisławowie. Pan Warszewski pełni obowiązki wice prezesa wielkiej korporacji produkującej przetwory chemiczne dla celów przemysłowych, a mianowicie „Carbon & Carbide Corp." Firma ta posiada 120 fabryk rozsianych po całej Ameryce. Główne biura wspomnianej korporacji znajdują się w New Yorku, gdzie p. Warszewski urzęduje. Na wystawie światowej w Chicago korporacja ta posiada swój własny pawilon, gdzie można oglądać nietylko rozmaite eksponaty, lecz również różnorodne pokazy z dziedziny chemji, jak proces skraplania powietrza. Dwa oddziały tej korporacji, a mianowicie „The Linde Air Products Co.' i „Oxweld Acetylene Co." znajdują się pod wyłączną kontrolą p. F. Warszewskiego. Wymienione dwie firmy wchodzą w skład korporacji „Carbide & Carbon Co.", a ogółem przedsiębiorstwo to liczy 29 poszczególnych firm, roczny obrót których wynosi kilkaset miljonów dolarów. — „Chemja poczyniła dziś olbrzymie postępy" — oświadczył w wywiadzie p. F. Warszewski, pokazując jednocześnie piszącemu, różne fotografje, mapy, wykresy a także i produkty wyrabiane drogą procesów chemicznych. Wszystko to można zobaczyć na wystawie światowej w Chicago ,a dla tych, którzy interesują się chemją i wiedzą wogóle, winni pawilon tej firmy zwiedzić, istotnie do czego dochodzi dziś nauka. Departamenta badań chemicznych, techniczny, rozwoju i operacyjny, podlegają kontroli p. Warszewskiego, widzimy więc, że nasz rodak p. F. Warszewski zajmuje stanowisko nielada.

W Chicago brat p. F. Warszewskiego dr. Edward Warszewski jest szeroko znanym lekarzem, sędzina Władysława LaBuy jest jego siostrą, no a któż nie zna panny Zofji Warszewskiej. Sędziwa matka, p. Warszewska żyje jeszcze i szczyci się swemi dziećmi, które teraz chlubę Polonji przynoszą.

Związkowcy przygotowują bankiet dla cenzora Świetlika.

Komitet Złączonych Gmin Z. N. P. w New Yorku urządza bankiet dla cenzora F. X. Świetlika jak i dla członków powracającej z Polski delegacji na II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy. Uczta powitalna odbędzie się w Domu Narodowym w środę, 29go sierpnia.

Zgórą $10,000 zebrano na powodzian w Polsce.

Istotnie Polonja tutejsza może się poszczycić swą ofiarnością, — oto dla powodzian w Polsce zebrano już około 10 tysięcy dolarów. Centralny Komitet wysłał już szósty tysiąc, kilka tysięcy przekazało wydawnictwo pisma „Nowy Świat", pozatem pokaźną sumę zebrano na Long Island i w New Jersey, — jednem słowem Wschód pracuje w tym kierunku energicznie, wyprzedzając pod tym względem inne, nie mniej liczne skupiska polskie. A co na to Chicago.

Znamienny fakt miał miejsce w Jersey City, N. J., gdzie mayor, względnie jego zastępca, sam zainicjował akcję niesienia pomocy ofiarom powodzi w Polsce.

Rockefeller Center — osobliwością New Yorku.

Do szeregu osobliwości New Yorku należy tak zwany Rockefeller Center — jest to kompleks nowoczesnych budowli wzniesionych na wielkiej posesji objętemi, 5-tą i 6-tą aves. z jednej strony, a 49-tą i 51-szą z drugiej. W środku od strony 5-ej ave. znajduje się coś w rodzaju opuszczonego niżej poziomu ulicy dziedzińca, gdzie wzniesiono piękną rzeźbę wyobrażającą Prometeusza, połączoną z wodotryskiem.

Dr. Józef Halicki — Prezesem Centrali Obywatelskiej.

Słowo Centrala spotykamy dziś na każdym kroku w naszem życiu organizacyjnem, — niemal we wszystkich osiedlach polskich zawiązują się tak zwane centrale, celem skonsolidowania wysiłków w tym lub innym kierunku, na niwie pracy narodowej, społecznej i t. d. — Ostatnio powstała jeszcze jedna Centrala Obywatelska w New Yorku. Posiedzenia organizacyjne odbywały się już od miesiąca, a na walnem zebraniu odbytem w Domu Narodowym dnia 17go sierpnia wybrany został zarząd, jak również zakreślono plan działalności, który na najbliższą przyszłość przewiduje intensywną akcję na rzecz pomocy dla powodzian w Polsce.

Prezesem Centrali jednogłośnie wybrany został szeroko znany na gruncie nowojorskim ze swej wieloletniej pracy na polu narodowem dr. Józef Halicki. Przy tej okazji nie od rzeczy będzie podkreślić jeden znamienny fakt, a mianowicie, że o ile ja wiem, to mamy teraz cztery Centrale, na czele których stoi doktór, bądź to medycyny bądź to dentystyki— i tak prezesem Centrali w Chicago jest dr. Jan Kobrzyński: w Milwaukee — dr. Wasilewski: w Cleveland — dr. Jarzyński i wreszcie dr. J. Halicki w New Yorku. A więc nasza inteligencja zawodowa coraz bardziej wysuwa się na czoło życia polskiego na Wychodźtwie. Pozatem do zarządu Centrali nowojorskiej weszli: asystent radcy korporacyjnego m. New York adw. J. Głębocki; wiceprezes Rady Stanowej Polskich Klubów Demokratycznych, p. Jan Pol; W. Komorowski i cały szereg innych bardziej znanych obywateli weszło w skład zarządu i dyrekcji. Około 30 organizacji i towarzystw miejscowych zgłosiło swój akces do Centrali, a sądząc z zainteresowania należy rokować, że Centrala nowojorska stanie żywą i czynną placówką.

Tablica Paderewskiego w sali hotelu Gotham.

Hotel Gotham znajdujący się na rogu 5-ej ave., i 55-ej ul. odegrał niemałą rolę w historji Odrodzonej Polski. Oto w roku 1917 mistrz i mąż stanu Paderewski, na skutek prośby płk. Housa, który, jak wiadomo, był prawą ręką Prezydenta Wilsona, zamknął się w swych apartamentach i przez 36 godzin bez przerwy pracował nad memorjałem na temat niepodległości Polski, który posłużył dla Prezydenta za materjał do sformowania 13-go punktu historycznego dokumentu zwanym „14-ma punktami Prez. Wilsona". By ten wielki moment należycie uczcić w sali jadalnej hoteli Gotham wmurowana będzie tablica, na której widnieć będzie napis: „To Ignacy Paderewski, Musician and Statesman."

NA POGRZEBIE KSIĘCIA.



W Austrji w mieście Poertschach, odbył się niedawno pogrzeb zabitego w wypadku samochodowym Don Gonzalo, syna b. króla hiszpańskiego, Alfonsa. Na rycinie widzimy Alfonsa w towarzystwie reszty członków rodziny zmarłego, oraz liczny zastęp monarchistów austrjackich, kroczących w tyle w orszaku pogrzebowym.

Głodomorzy radjowi wygrali.

Meksyk-miasto. — Jedyny w swoim rodzaju strajk głodowy na stacji radjowej XEAL zakończył się w sobotę, kiedy spółka Pan-American Radio Co., właścicielka stacji, wypłaciła 62 funkcjonarjuszom pełną sumę zaległych pensyj. Artyści, anonserzy, mechanicy i inni funkcjonarjusze stacji, którzy nie jedli i nie spali przez 106 godzin nadając nieprzerwanie programy, dostali czeki wynoszące łącznie 13,000 pesów, czyli blisko $3,600. Prosto ze stacji zabrano wszystkich do szpitala.

NOTATKI OSOBISTE

U pp. Jana i Zofji Gabrjel, 2334 W. Thomas ul., odbyła się przedślubna niespodzianka dla p. Anny Kalisz, która wstępuje w związek małżeński z p. Edwardem Seśko, dnia 8 września, w kościele św. Trójcy.

Następujące panny brały udział: J. Śliwa, M .Seśko, J. Osuchowska, M. Kalisz, S. Gabrjel, M. Orlik, M. Slavek, B. Poniatowska, P. Lechman, P. Jarolinek, R. Napientek, A. Komas, M. Smith, F. Grejczyk, E. Grejczyk, L. Nowotnik, H. Ciszewska, L. Ziesemer, C. Slepka, S. Sikorska, H. Sikorska, W. Sikorska, E. Kuta, B. Osuchowska, A. Sałata, F. Sałata, M. Trafas, B. Trafas, S. Siracusa, E. Dareńska, V. Dareńska, A. Gach, S. Kopera, S. Kamińska, V. Kopera, H. Dareńska, C. Koruc, E. Kawałkiewicz, H. Karolewicz, S. Kuta, H. Śliwa, M. Wiszowaty.

*

Spore grono pań i panien, krewnych i przyjaciółek panny Antoniny Krzyżak, urządziło jej w zeszły wtorek miłą niespodziankę, w domu jej siostry pani Marji Wojtoń, pn. 2312 W. Walton ul. Solenizantkę obdarzono życzeniami i masą podarunków, za które ze wzruszeniem dziękowała. Wśród zebranych panował nadzwyczaj miły i pogdony nastrój, a gosposia domu p. Wojtyń, gościła wszystkich czem chata bogata.

Panna Krzyżak wychodzi w niedalekiej przyszłości za mąż za p. Franciszka Cnotę, syna p. Anny Cnoty, 839 N. Ashland ave. Wesele odbędzie się 8-go września; ślub w kościele św. Jana Kantego, a gody i zabawa w sali Stefanika, 1401 W. Superior ul.

W niespodziance brały udział, panie: A. Cnota, matka narzeczonego solenizantki; H. Konopka, M. Cnota, H. Cnota, K. Olechowska, M. Wojtoń, S. Ryza, T. Pociask, A. Guzy, S. Brzezińska,, H. Topczewska, R. Cetner, A. Soboń, M. Grabska, W. Cnota, A. Racic, R. Hylka, H. Jezior, S. Lisack, C. Czarny, M. Gwóźdź, H. Żołądź. A. Łuczak, M. Kiszka, A. Śliwa, B. Gembała, A. Wójcik, skarbniczka Wydziału Kobiet Z. N. P.; A. Kurek, M. Jakubowska, S. Łukasiewicz, S. Sury, C. Dziedzic; panny — W. Pociask, B. Pociask, L. Świeniuch, L. Soboń, G. Grabska, R. Hylka, B. Wagner, A. Ross, D. Ryza, E. Pociask, E. Łukasiewicz, J. Olechowska, J. Lorenc, S. Dziedzic, A. Lisak; panowie — F. Cnota, E. Wojtoń, J. Ryza, R. Topczewski, W. Krzyżak, K. Łuczak, J. Wojtoń, S. Czarny, W. Dziedzic, J. Cnota, M. Cnota i Z. Cnota.

Błazen popełnił samobójstwo.

Milwaukee, Wis. — Jolly Jenaro, błazen z cyrku Ringlinga, powiesił się tu w swoim domu. Zwłoki znalazła jego siostra, która poinformowała władze, że brat rozpaczał z powodu rozwodu uzyskanego przez żonę.

Zwłoki Polaka wydobyto z jeziora.

Detroit, Mich. — Policja stanowa wydobyła z jeziora Edison, blisko Belleville, Mich., zwłoki Kazimierza Gołomba, lat 18, który przed kilku dniami utonął podczas kąpieli.

Ameryka może dostać 5 wysp.

Springfield, Mass. — Kablogram otrzymany od uczestników wycieczki na morze południowe doniósł o odkryciu pięciu dość dużych wysp, pomiędzy Wyspami Salomona i Północnem Borneo. Wysp tych nie oznaczono podobno na żadnej mapie. Jeżeli badania wykażą, że wyspy leżą poza terytorjum pod mandatami innych krajów, przypadną one prawdopodobnie Stanom Zjedn. pod prawem międzynarodowem.

Zator jest to nagromadzenie się i zatrzymanie lodów, płynących rzeką, tak że nie mogą dalej płynąć, powodują wylewy.

P. A. D. V. A.

Onegdaj odbyło się posiedzenie weteranów (Polish American Veterans' Assn.), w domu prezesa S. Caryńskiego, wice-prezesa Stanowego Komitetu Centralnej Partji Demokratycznej.

Omawiano sprawy organizacyjne i postanowiono podzielić powiat na dystrykty, a posiedzenia będą odbywane w przyszłości regularnie co miesiąc, w poszczególnych dystryktach. Komitet organizacyjny, który ten plan ułoży i przedłoży na przyszłem posiedzeniu ogólnem, składa się jak następuje: F. Walkowiak z Argo, Powiatowy Komisarz Przysięgłych; T. Czarnecki, deputowany szeryfa z 35-ej wardy, wice-komendant Post. Kelly, A. L.; F. Kempski, deputowany szeryfa, b. komendant Post. Pulaski, A. L., z 38-ej wardy; S. Krygowski, prezes Weteranów Armji Polskiej, z 26-ej wardy; J. Mucha, osobisty bailiff sędziego Piotra Schwaby, z sądu wyższego, z 32-ej wardy; A. Rusnak, z Cicero; J. Lachcik, z południowej strony miasta.

Komendant Post. Pulaski, A. L., Wł. Drew, ofiarował kwaterę klubową na posiedzenia. Ofertę przyjęto z podziękowaniem.

Komisarz Walkowiak podał wiele praktycznych wskazówek względem spraw organizacyjnych. Chętnie przyjęto jego sugestje, jako pochodzące od człowieka doświadczonego, z okazji, że jest sekretarzem Polsko - Amerykańskiej Demokratycznej organizacji, której przewodniczącym jest Fr. Zintak, klerk sądu wyższego. Dodać tu należy, że nasza organizacja wraz z powyżej wymienioną, ma kwaterę w śródmieściu, w Ashland Block, 155 N. Clark ul., narożnik Randolph ul., pokój No. 1450, i że złączeni jesteśmy wszyscy w Regularnej Partji Demokratycznej, której wodzem jest p. A. Nash.

„Kejsy" C. A. Lasecki jest t. zw. „executive secretary," jako asystent sekretarza; reprezentant stanowy Stanisław Halick, wice-prez.; Wł. Imbiorski, dyrektor Macierzy Polskiej, wice-prez.; adw.. A. Palasch, F. Arendt, W. Drew, P. Kempski, J. E. Tadych i wielu innych było obecnych. sekretarzował F. Kempa. Piwo i kanapki rozdano na zakończenie.

Weterani proszeni są o nadesłanie imion, nazwisk oraz adresów do sekretarza Franciszka Kempy, 1727 W. 21-szy place, lub asystenta C. A. Łaseckiego, 4004 Welington ave., lub wręczyć takowe sekretarce w głównej kwaterze.

Zawiadomienia na posiedzenie i inne okazje przesyłane będą pocztą, wobec tego adresy są konieczne. — C. A. Lasecki, przew. komitetu prasy.

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Szparagi, cenne dla swego aromatu i zdrowotności jako jarzyny, otrzymuje się w sposób następujący: zasiewa się nasienia; po roku przesadza się otrzymane roślinki rzędami w dobrej i bogato użyźnionej ziemi. Po trzecim roku zaczyna się wyrastanie paluszków szparagowych, lecz dopiero po czwartym roku zbiór staje się obfity i trwa przez długie lata. Szparagi podlegają chorobom, szczególnie szkodliwym dla tej rośliny jest rodzaj maleńkich grzybków, wytwarzających plamy w rodzaju niszczącej rdzy.

Raz zasadzone szparagi w szparagarniach wyrastają rok rocznie na wiosnę, jako młode pędy w postaci paluszków, z podziemnej łodygi.

Z tych pędów wyrastają później gałązki pokryte drobnemi zielonemi gałązkami, na których ukazują się kwiaty i następnie czerwone jagody.

Szparagów nie powinno się gotować za długo, gdyż nadmiar gotowania powoduje utratę woni i koloru.

Chociaż szparagi są cennym pokarmem, jednak w rzeczywistości mało w nich jest pokarmu, bo przeszło 93 procent szparagu składa się z wody.

Szparagi nadają szczególnej woni urynie z powodu wytworzenia się podczas trawienia pewnego skomplikowanego — związku siarkowego, o tej charakterystycznej woni.

* * *

Diogenes, filozof grecki, nauczał, że mądrość polega na życiu zgodnem z naturą i na pogardzie bogactw i przyjętych form towarzyskich. Mieszkał w beczce.

* * *

Komunizm jest to teorja ustroju społecznego, głosząca wspólnotę własności i środków produkcji, oraz równy podział środków spożywczych i zrównanie stanów w społeczeństwie ludzkiem.

WALKI W IRLANDJI.



Ostatnio doszło w Irlandji do poważnych zaburzeń na tle musowego zbierania podatków. Jeżeli który farmer irlandzki nie ma dość pieniędzy na zapłacenie podatku, rząd zabiera mu krowę, świnię, lub konia. Farmerzy poczęli się buntować przeciw rządowi. Na rycinie widzimy żandarmerję irlandzką, rozpędzającą tłum zbuntowanych farmerów.

WYŚCIG O BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ OCEANU.



Wkrótce spuszczony zostanie na wodę najdłuższy na świecie statek francuski, „Normandie", którego prace przy budowie mają być już w tym roku ukończone. Statek ten będzie miał 73,000 tonn pojemności i mierzy od czuba do tyłu 1,020 stóp. Pierwszą swą podróż do New Yorku „Normandie" odbędzie w czerwcu, 1935 roku.

Olbrzymi Sukces Dnia Polskiego Na Wystawie Stulecia Postępu.

Mówcy Podnosili Zasługi Polaków w Ameryce i w Starej Ojczyźnie.

Żeglarze Polscy Byli Przedmiotem Licznych Owacyj. — Publiczność Entuzjastycznie Oklaskiwała Imponujący Pochód Umundurowanych Zrzeszeń.

(Dokończenie ze stronicy 1ej.

szów, brali udział Black Horse Troop, zarząd główny Dnia Polskiego, Posterunki Legjonu Amerykańskiego i Polskiego, Hallerczyków, Oddziały Trębaczy i Doboszy, Korpusów Pomocniczych przy Armji Polskiej, Liga Morska i Rzeczna, Legjon Pań ich synowie i córki, Sokolstwo Polskie w Ameryce z Okręgu 2-go, Legjon Pułaskiego, Legjon Polek, Kawalerja z parafji św. Stanisława Kostki (ze starego Stanisławowa), Wianki Zw. Polek z kapelą, które malowniczo się przedstawiały, Oddział trębaczy i doboszy, ze Z. N. P., skauci Zjednoczenia, pod komendą naczelnego skautmistrza p. Troike, trębacze i dobosze Post. Wilsona, No. 20, z South Chicago, Związek Kółek Literacko - Dramatycznych, Polski Klub Artystyczny, Zw. Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona, Córy Zjednoczenia P. R. K., Związek Podhalan, harcerze i harcerki Z. N. P., sanitarjuszki Korpusu Pomocniczego, itd. Pochód zakończył się na Dziedzińcu Stanów. Sztandary ustawiono na estradzie. Tu dodać musimy, iż świetnie się spisała kapela z parafij polskich św. Jana Bożego, śś. Młodzianków, Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Heleny, pod batutą p. A. E. Petrocelli.

PROGRAM.

Najpierw przemówił p. Robert Ball, urzędowy anonser Dziedzińca Stanów (Court of States), — następnie zabrała głos p. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek, przewodnicząca Komitetu Dnia Polskiego, która w pięknych i dobranych słowach, powitała licznie zgromadzoną publiczność, najpierw w języku polskim a następnie angielskim. Powiedziała między innemi, że my, Polacy, jesteśmy przedstawicielami 5-miljonowego obywatelstwa amerykańskiego, — krwi, ideałów i tradycji rycerskiego narodu polskiego i zebraliśmy się, aby przed sobą i przed potomstwem zdać niejako egzamin z naszego włodarstwa. Jest to dzień wielkiej radości, bowiem zgromadziły się parafje polskie, organizacje polskie, wszystkie zrzeszenia z bliska i z daleka, słowem cała Polonja, duchem jednomyślnie owiana, patrząca w przyszłość dojrzałą, myślą obywatelskich przywilei i obywatelskich obowiązków. Poczem powołała na przewodniczącego programu sędziego Piotra H. Schwabę, który od siebie dodał kilka uwag, poczem poprowadził program ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich uczestników. Program ten przyznać musimy, choć składał się z około 30 numerów, był piękny, zajmujący i urozmaicony przemówieniami, tańcami, śpiewami i muzyką, występami harcerzy, skautów i sokołów, nie nudził nikogo, a do tego pogoda dopisała, więc każdy z przyjemnością od początku do samego końca był zainteresowany. Na sekretarza powołany został p. Stefan S. Tyrakowski, znany pracownik na niwie społeczno-narodowej i dyrektor Zjednoczenia P. R. K.

Gdy kapela grała hymny narodowe: „Star Spangled Banner," i „Jeszcze Polska nie zginęła," w tym samym czasie panna Marja Gruszczyńska je śpiewała. Po hymnach nastąpiła inwokacja, którą wygłosił ks. Wojciech Olszewski, proboszcz parafji śś. Piotra i Pawła. Inwokacja ta z języka angielskiego przełożona na język polski, jest w następującem brzmieniu:

INWOKACJA.

Wszechmocny, wiekuisty Boże, któryś natchnął synów i córy starej Polski, aby się przyczynili do wielkości naszego ukochanego kraju, Stanów Zjednoczonych Ameryki, składamy Ci dzięki za sposobność oglądania tego potężnego zebrania mężów, niewiast i dzieci w Dniu Polskim na Wystawie Postępu.

Wielu z naszych przodków opuściło bogate w bursztyn morskie brzegi Pomorza, kwieciste brzegi Wisły, Warty i Niemna, srebrne i złote łany Wołynia i Podola, uśnieżone szczyty Karpat i Tatr, aby walczyć i ginąć za wolność ludzi w Ameryce.

Błagamy Cię, wszechmocny Boże, daj nam, w Twej wielkiej dobroci, łaskę Twojego błogosławieństwa, abyśmy mogli nadal nieść światło postępu wolności i swobody dla dobra ludzkości; abyśmy, przez Twój dar, zachowali w naszych umysłach wewnętrzne światło Ducha.

Błogosław Boże naszemu duchowi lojalności i poświęcenia i wszystkim naszym usiłowaniom na polu wiedzy. Oby amerykańscy potomkowie Matki Polski, wielkiej i szlachetnej ziemicy pomiędzy narodami, na zawsze pozostali na drodze prawdziwego postępu, zjednoczeni pod jedną flagą— świetną Gwiaździstą Banderą. I w melodyjnym języku naszych przodków, zanosimy modły:

Boże, coś Polskę przez tak długie wieki,
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Osłaniaj dziatki Wychodźtwa Polskiego w Ameryce tarczą swej opieki,
Aby kulturę ojców serdecznie kochały. Amen.

PRZEMÓWIENIE RUFUSA S. DAWESA.

Pan Dawes, prezes zarządu wystawy, powitał nadzwyczaj licznie zgromadzoną Polonję, że przybyła, aby wykazać swą liczbą, iż nie zapomniała o ideałach i kulturze swych przodków, tak wysoko podtrzymywanych wśród wieków istnienia Polski, a jednocześnie odnowić swe przyrzeczenia lojalności względem Chicago a także rządu Stanów Zjednoczonych.

„Tradycja Polski," mówił p. Dawes, „jest nadzwyczaj wielki patrjotyzm narodowy i lojalność dla rządu. A tradycja ta przeniesiona przez synów Polski do Chicago, jest źródłem siły miejscowego rządu i podnietą duchową naszego miasta. Od początku też synowie Polski odegrali wybitną rolę w budowie naszego narodu.

„Wśród bohaterów rewolucji mało jest imion, któreby jaśniej mogły błyszczeć, aniżeli imię Kościuszki i Pułaskiego. Kościuszko, inżynier wojskowy, zrobił przygotowania obronne pod Saratogą i on też zorganizował artylerję amerykańską, nazwany potem ojcem amerykańskiej artylerji. Pułaski zaś życie swe oddał pod Savannah dla sprawy amerykańskiej, obydwaj zaś nietylko usługi swe oddali tutejszemu krajowi, ale także i swe fortuny.

„Polska żyje znowu," mówił dalej p. Dawes, „a Piłsudski wskazał drogę, Paderewski zaś był jego pierwszym premjerem ministrów."

Zaznaczył on dalej, że zebrali się znowu synowie Polski, którzy dumni są z obrony Europy przed azjatyckimi najeźdźcami, dumni z obecnej siły Polski i silni wiarą w przyszłość Polski. A przybyli oni złożyć dowody swej lojalności i miłości do przybranego przez nich kraju. Po mowie odczytany został telegram od mistrza I. J. Paderewskiego, następujące treści:

„Obecny stan zdrowia nie pozwala mi stawić się na wezwanie komitetu, — któremu wielce zasłużona prezeska Zw. Polek tak słusznie i godnie przewodniczy, z niewysłowionym żalem, donosząc o tem, śmiem prosić dostojną panią, aby raczyła stać się wymowną tłumaczką mych uczuć wobec drogich mi rodaków, zachowując z dawnej wspólnej pracy najwdzięczniejsze wspomnienia. Z wyrazami głębokiej miłości, ślę całemu wychodźtwu nietylko na Dzień Polski, lecz na wszystkie dni i lata, życzenia szczęścia i powodzenia w szlachetnych jego dążeniach i zamiarach. — Paderewski."

Ładnie udatny był mazur figurowy w kostjumach, odtańczony przez członków i członkinie z Kółka Młodzieży z La Porte, Ind. Orkiestra dzieci szkolnych odegrała jeden utwór, poczem mówił mayor E. Kelly, który jak zwykle, chwalił Polaków za ich lojalność i przywiązanie do kraju ojczystego i do przybranego kraju wolności, w którym mieszkają, będąc przykładem i wzorem dla inych obywateli. Podziękował komitetowi Dnia Polskiego za zaproszenie go na Dzień Polski, z którego wynosi jak najlepsze wrażenie oraz miłe wspomnienia. Mieszany Chór Filomenów, pod batutą dr. E. G. Urbanowicza, w pochwały godny sposób odśpiewał dwa dość trudne, nowoczesne utwory: „Fujarka i bębenek" i „Kołysanka." Otrzymali w nagrodzie huczne oklaski. Ładnie się spisały harcerki z Gminy 139, Z. N. P., z Brighton Park, które wykonały pantominę, w czasie której śpiewała solo panna Hawrylewicz. Występ ten podobał się publiczności. Przemówił konsul dr. Juljusz Szygowski, który powiedział, iż zebranie manifestacyjne podnosi imię polskie w Ameryce. Mówił następnie o postępie amerykańskim, którego współtwórcami są także Polacy. — Wspomniał i o dwóch żeglarzach, którzy wobec Amerykanów sławą się okryli i to podniosło imię polskie tutaj i w Polsce. Wzywał do łączności i jedności z Polską i prosił nie zapominać o starej Ojczyźnie.

W pochwały godny sposób spisali się skauci Zjednoczenia P. R. K., tudzież dwa balety udatnie oddane jeden przez panienki Związku Polek, a drugi przez panienki z Okręgu 2-go, Związku Sokołów Polskich. — Prezes Z. N. P., p. Jan Romaszkiewicz, powiedział między innemi:

„Sprowadził nas na Dzień Polski nasz patrjotyzm. Sprowadziło nas nasze poczucie narodowe. Kazała nam tu przyjść nasza solidarność, nasze poczucie i zrozumienie zbiorowych występów w wielkiej gromadzie.

„To imponuje i swoim i obcym. To każe myśleć i zastanawieć się. To mimowolnie każe podziwiać i szanować i liczyć się z obywatelstwem, które jest tak solidne i solidarne, które ma tak wysoko wyrobione poczucie jedności i karności, które słucha wezwania swych przewódców i staje do apelu na zamifestowanie, żeśmy żywi i czujący, że obchodzą nas sprawy publiczne i ogólne.

„Jednym z ostatnich dowodów naszego wielkiego poczucia jedności i solidarności narodowej, naszego patrjotyzmu i naszych uczuć humanitarnych, to wspaniałe zareagowanie na nędzę i niedolę naszych braci w Ojczyźnie naszej, Polsce, którzy dotknięci zostali straszną klęską powodzi. Odpowiedź serca polskiego na tę niedolę i biedę naszych braci, jest wzruszającą i niosącą w sobie natchnienie.

„Patrjotyzm, — to wielka rzecz! To przepiękne i najszlachetniejsze uczucie. Patrjotyzm nasz sprawia, że nie giniemy, jako grupa narodowościowa, i równocześnie stajemy się więcej wartościowi dla tego kraju. Wnosimy do niego nasze wartości duchowe i kulturalne.

„W Ameryce już się poznano na tem, że zamiast gasić ducha i genjusz różnych grup narodowościowych, przez próbowanie forsownego stapiania się ich w jednym tyglu, lepiej i korzystniej jest dla tego kraju, gdy te grupy narodowościowe będą same zbliżać się do siebie na wspólnej płaszczyźnie życia i interesu, wspólnej wszystkim przybranej ojczyzny i wnoszenia do jej skarbca co każda grupa narodowościowa ma w sobie najlepszego."

Jeśli kto zasłużył sobie na wyróżnienie i pochwałę to oczywiście tancerze i tancerki ze Związku Kółek Literacko-Dramatycznych, którzy z prawdziwą werwą odtańczyli zamaszystego mazura figurowego a później krakowiaka w kostjumach. Burza oklasków była dla nich nagrodą. Także na pochwałę zasłużyli sobie członkowie i członkinie Związku Podhalan, którzy zgrabnie odtańczyli taniec góralski przy własnej orkiestrze. Przemówił krótko p. Chauncey McCormick, a potem orkiestra Związku Polek odegrała dwa piękne utwory pod dyrekcją p. Pawła Szawicy, organisty z Janowa. Prezes Zjednoczenia p. Jan Olejniczak pochwalił liczne rzesze ludu zebranego za przybycie i zamanifestowanie patrjotyzmu i wykazanie, że jesteśmy Polakami. A za tak liczne zebranie, dał uznanie pannie Emilji Napieralskiej, która była główną sprężyną tej uroczystości. Udatnie wypadły Piramidy Sokołów Polskich, którzy nagrodzeni zostali hucznemi oklaskami. P. Antoni Czarnecki, federalny poborca cła, powiedział w swem krótkiem przemówieniu, że mało interesujemy się naszemi pamiątkami historycznemi, jak obrazem artysty p. t. Golgota, p. Styki i innemi, a które powinniśmy nabyć na własność, by nieść z tego korzyść moralną. Proponował, ażeby organizacje zajęły się nabyciem łodzi Dal, w której przyjechali dwaj polscy żeglarze. W końcu oddał uznanie kobiecie Polce, która w społeczeństwie odgrywa wielką rolę. Przemówienie ks. prałata Tomasza Bony, konsultora diecezjalnego i proboszcza parafji Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy było następujące:

Przemówienie ks. prałata Bony.

Nawiązując do oświadczenia amerykańskich delegatów na Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie, ks. prałat Tomasz Bona zacytował w części powiedzenie p. Świetlika o stanowisku Polonji amerykańskiej, a następnie komentował po części to stanowisko delegacji i przeszedł do skreślenia w krótkości doniosłych wydarzeń w historji narodu polskieo, zaznaczając, że Polacy dumni są z niej, a karty historji nie są splamione uciskiem, okrucieństwem ani nietolerancją. Przeciwnie, Polacy za często kierowali się sercem, zamiast rozumem i to sprowadzało nieraz chwile narodowego nieszczęścia, których możnaby było uniknąć, gdyby się kierowali zimnym rozsądkiem.

Mówiąc o mniejszościach narodowych, podkreślił ks. prałat, że kiedy wszędzie prześladowano Żydów, jedna Polska dała im schronienie w XIV wieku, a sami oni niejednokrotnie oświadczyli, iż znaleźli w polskim kraju nową ziemię obiecaną dla siebie. Podobnie i innym grupom narodowościowym w Polsce źle się nie działo i każdy prześladowany znajdował w niej ochronę i opiekę. „Polska zawsze była krajem katolickim" — mówił dalej, wspominając o przyjęciu chrześcijaństwa przez Mieczysława I. w 965 roku, a potem o poświęceniu królowej Jadwigi w 1384 roku, które sprowadziło nawrócenie Litwy na chrześcijaństwo, a wreszcie i obronie Wiednia przez króla Sobieskiego w 1683 roku, co uratowało całą Europę od zalewu muzułmańskiego.

Wiedzeni miłością wolności, a głęboko religijni, Kościuszko i Pułaski i cały zastęp innych bezimiennych bohaterów przybył do Ameryki, aby ofiarować służby Waszyngtonowi w walce o niepodległość dzisiejszych Stanów Zjednoczonych.

Mówiąc o zdobyczach Polaków na polu naukowem i artystycznem, zaznaczył on, iż Polska zawsze była krajem kulturalnym, a z uczelni jej wyszedł zastęp uczonych, pisarzy i artystów, których nazwiska na zawsze są wyryte w historji nauki i literatury i muzyki. Dumni też jesteśmy wszyscy z kraju ojczystego, bo wielkim musiał być naród, który po prawie dwuwiekowej niewoli, gnębiony przez trzech zaborców — mógł zjednoczyć się i zrzucić pęta. Ta tężyzna też narodu polskiego nie dopuściła do zalewu bolszewickiego Polski, który też rozbił się o piersi jej żołnierzy piętnaście lat temu, pomimo tego, że wróg dwudziestokrotnie przewyszał liczbą wojsko polskie, broniące znowu całej Europy od możliwej zguby.

Podkreślił on w końcu, że chociaż miłość do Ojczyzny za morzem nie wygasa w piersiach wychodztwa polskiego, to jednakże Amerykanami są Polacy i jak przodkowie ich przyczynili się do wolności tego kraju i jego rozwoju, tak i obecne pokolenie pracuje dla dobra przybranej ojczyzny i gotowe jest dla niej do wszelkich poświęceń. Po mowie, sędzia Schwaba oświadczył, że był wysłany przez Komitet Dnia Polskiego, telegram do mistrza Paderewskiego i odczytany został telegram od senatora Lewisa, który z powodu pewnych ważnych przyczyn na Dzień Polski nie mógł przybyć. Tu zaznaczyć trzeba, że tancerze figurowych tańców mieli własne orkiestry a do baletu przygrywała na fortepianie panna Stefanikówna. Przemówił prezes Macierzy Polskiej p. Albert F. Soska, którego przemówienie jest następujące:

Przemówienie prezesa Macerzy Polskiej.

Prezes Macierzy Polskiej, p. Albert F. Soska, zaznaczył w swem przemówieniu, że cechowała Polaków zawsze nadzieja w lepsze jutro, a wiara ta pozwoliła im dokonać wielu rzeczy i pokonać wiele przeciwności, które zdawały się być nieprzezwyciężonemi. Nadzieja Polaków i silna wiara doprowadziła do tego, że po dziesiątkach lat niewoli i po potrójnym rozbiorze, znowu wolność osiągnęli, bo wiedzeni wiarą w to nie dali się złamać, a na wszelkie zakusy wrogów przed wojną światową odpowiadali pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła".

Wspomniał on o zakreśleniu w sławnych czternastu punktach Prezydenta Wilsona zdania, że Polska ma być wolna z dostępem do morza a i wtedy okazało się, że wiara w odzyskanie wolności przezwyciężyła wszelkie zapory i w końcu uzyskali Polacy niepodległość. Podobnie też i obecnie się dzieje i Polacy na Wychodztwie wierzą iż nastąpi odbudowa w tym kraju, odrodzenie i uzdrowienie stosunków i pracują też w tym kierunku, przyczyniając się do przyspieszenia poprawy stosunków ekonomicznych.

Ostatnim mówcą był ks. Franciszek Wojtalewicz, proboszcz parafji Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. Po nim przemówił jeden z gości hindusów. Atrakcją wczorajszego programu byli dwaj żeglarze polscy p. Andrzej Bohomolec i porucznik polskiej marynarki handlowej p. Jerzy Świechowski, których na wystawę przywiózł p. Paweł Drzymalski, prezes Polonia Coal Co., a którzy byli wczoraj przedmiotem licznych owacyj. Obaj przy końcu programu przemówili przywożąc dla Polonji z Polski pozdrowienie. Obaj mieustraszeni żeglarze to dzielne typy Polaków kresowych, którzy są każdej chwili gotowi poświęcić wszystko dla chwały imienia polskiego. Odczytana została rezolucja a prezeska Związku Polek, p. Napieralska podziękowała publiczności za przybycie i wysłuchanie programu i uświetnienie uroczystości Dnia Polskiego. Śpiewem ogólnym „Boże coś Polskę" program Dnia Polskiego zakończono. Dotychczas na powodzian w Polsce wpłynęło $240. Będzie więcej skoro wszystkie pieniądze będą na ręce komitetu oddane. Na wydzi, rekord który pobił zeszłostawie było blisko 2,000,000 ludzi, rekord kótry pobił zeszłoroczną wystawę, a to dzięki Polonji naszej.

SPEAKING OF ANTI-BRAIN TRUSTERS



SEZ YOU Answers

1. False. Slanting. 3. True. 3. False. A little lamb. 4. True. 5. True.

SZTUKA NIELADA.



Trzej sławni akrobaci amerykańscy, Jarley Smith, Jewell Waddeck i Jimmy Kerrigan pokazują ,że nawet na szczycie najwyższego gmachu na świecie, Empire State w New Yorku mogą pokazywać publiczności wspaniają figurę akrobatyczną. W oddali widać szczyty innych gmachów nowojorskich. Patrząc na ten obrazek robi się człowiekowi zimno nawet w czasie upałów letnich.

Rezolucja Dnia Polskiego.

Wspaniała to wystawa, zawierająca tyle drogocennych skarbów wiedzy, nauki, sztuki i przedziwnej iście amerykańskiej pracy — Wystawa reprezentująca świetne wysiłki Genjuszu tego kraju wolności, stworzona samorzutnem poświęceniem najznakomitszych jego obywateli pod wodzą prezydenta Rufusa Dawesa, niestrudzonego w pracy i w szczytnej służbie publicznej, — przyniosła tym co ją zbudowali i tym co ją odwiedzili miljonom ludzi twórczym i zasłużonym, olbrzymie satysfakcje i głębokie zadowolenie.

Przekonaliśmy się, żeśmy zrównali się a w części prześcignęli w postępie na każdem polu podziwu godne zdobycze wiedzy i pracy w świecie kultury najwyżej stojących narodów.

Widzimy tu obraz rezultatów światłej polityki gospodarczej rządu tej potężnej Rzeczypospolitej, który od czasu Washingtona, Lincolna i Wilsona aż do wielkich dni dzisiejszego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Franklina D. Roosevelta, w pracy dla ludu i przez lud coraz to nowe wyżyny ludzkiego postępu zdobywa.

Dla nas pięcio-miljonowej ludności polskiego pochodzenia a z duszy i z serca stuprocentowych Amerykanów jest prawdziwem szczęściem, żeśmy przez ubiegłych sto lat tego postępu brali żywy i gorący udział w nieprzerwanej kolei wysiłków, trwając niezmiennie w przywiązaniu dla drogiego nam gwiaździstego sztandaru i w hołdzie czci największej dla ideałów i dążeń tego kraju i jego wielkiego Prezydenta, Franklina D. Roosevelta.

Przenigdy od tej wierności i od tego świętego ślubu serc naszych nie odstąpimy i popierając rząd i jego Prezydenta w ich dążeniach i w walce z żywiołami skrajnego radykalizmu, atakującego zuchwale wielkie zdobycze kulturalne tego kraju.

Jesteśmy duszą całą przejęci, ponieważ temu krajowi i jego usilności w dopomożeniu uciśnionym ludom do uzyskania wolności, zdobycie niepodległości własnej Ojczyzny Polski zawdzięczamy.

Reprezentują Ją tutaj dzisiaj w Dniu Polskim Jej urzędowi przedstawiciele i całe obywatelstwo we wszystkich swych zespołach, organizacjach, przez duchowieństwo swoje i świeckich reprezentantów ze wszystkich dziedzin pracy i zawodów.

Nasze przywiązanie do ziemi ojców naszych do tysiącletniej pracy naszej kulturnej, uświęcone w ciężkich i krwawych o niepodległość Polski walkach, ścieśnia jedynie węzły uczuć i miłości naszej ze Stanami Zjednoczonemi, z którymi po wszystkie czasy nierozerwalnemi zespoleni jesteśmy węzłami.

Komitet rezolucji: Czesław Hibner, wiceprezes Z. N. P., przew.; Dr. J. K. Orłowski, sekretarz.

DLACZEGO EKONOMIŚCI NIE ZNAJDUJĄ ŚRODKA PRZECIW KRYZYSOWI?

Na pytanie to można odpowiedzieć obrazem: Wyobraźmy sobie gospodarkę światową jako taczki, grzęznące w błocie. — Taczki nie mogą ruszyć z miejsca a przecież trzeba je z błota wyciągnąć. Zeszli się ekonomiści ze wszystkich państw i radzili swym rządom. Taczki można wydobyć z błota, obierając kierunek w tył, wprzód, w prawo lub w lewo. Wszyscy jednak muszą się porozumieć, w którym kierunku należy ciągnąć. Wszyscy bowiem muszą ciągnąć za jeden powróz. Niestety jednak ekonomiści z całego świata nie porozumieli się. Anglja powiedziała sobie w roku 1931, że pociągnie w kierunku dewaluacji funta szterniga. Zdołała wprawdzie przyciągnąć taczki kawałek w swym kierunku, ale inni, którzy ciągnęli w odwrotnym kierunku, ściągnięci zostali do błota jeszcze głębiej. To powtarzało się kilka razy. Co jednemu miało wyjść na korzyść, drugiego wepchnęło do większego kryzysu. I tak gospodarka stale grzęźnie w błocie, czekając, aż nareszcie znajdą się przynajmniej dwaj silni, którym uda się innych przemóc. — Gdyby Anglja potrafiła porozumieć się ze Stanami Zjednoczonemi i gdyby oba państwa ciągnęły w jednym kierunku obojętnie którym, — moglibyśmy mieć kryzys dawno za sobą.

Jeden Kapłan na 75,0[illegible] Ludności.

Meksyk-miasto, 27 sierpnia. — Na mocy ustawy przyjętej onegdaj przez rząd stanowy, po 1 września stan Morelos pozwoli tylko jednemu duchownemu pełnić służbę Bożą na każde 75,000 mieszkańców. Władze stanowe utrzymują, że jest to jedyny sposób skutecznego zwalczania taktyk rzekomo używanych przez katolików przeciwko meksykańskim ideom rewolucyjnym.

Ciała Kamrata Dillingera Szukają "Blisko Chicago".

St. Paul, Minn., 27 sierpnia. -- Z dobrze poinformowanego źródła dowiedziano się, że policja z St. Paul poszukuje ciała Johna Hamiltona, członka szajki zabitego Johna Dillingera, „gdzieś w Indiana". Mówiono, że szef policji Frank Cullen i detektyw Brown, dwaj z policjantów, którzy zabili Homera van Matera, innego kamrata Dillingera, w ub. czwartek, udali się do Indiana, „blisko Chicago", otrzymawszy poufną informację, że „tam znajdą zwłoki Hamiltona".

Hamilton miał być postrzelony podczas ucieczki z Little Bohemia, blisko Cercer, Wis., kiedy Dillinger ze swoją szajką stoczył walkę z agentami federalnemi. W drodze do Chicago Hamilton miał umrzeć i towarzysze „schowali" go gdzieś w Indiana.

Poświęcenie Nowej Szkoły Parafjalnej.

Menasha, Wis., 27 sierpnia. — Poświęcenie nowej szkoły parafjalnej przy kościele św. Jana odbędzie się w Dniu Pracy, 3-go września.

J. E. Kitowski, superintendent szkół publicznych, jest przewodniczącym komitetu tej uroczystości. Ceremonję poprzedzi solenne nabożeństwo, które odprawi Najprzew. X. Biskup Paweł Rhode z Green Bay i jednocześnie udzieli młodzieży Sakramentu Bierzmowania. Po ceremonji poświęcenia szkoły, senator La Follette wygłosi okolicznościową mowę.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

SCHUSCHNIGG DZIĘKUJE ZA PRZYJAŹŃ MUSSOLINIEGO.

Rzym, 27. sierpnia. — Kancelrz Kurt Schuschnigg, szef rządu austrjackiego, nadesłał tu na ręce premjera Mussoliniego depeszę, w której wyraża słowa podzięki za przyjazne stanowisko Mussoliniego zajęte w stosunku do Austrji w ub. sobotę, jak również za okazaną przyjaźń w czasie jego pobytu we Florencji.

70,000 MIESZKANCÓW SAARY ŚLUBUJE GŁOSOWAĆ PRZECIW NIEMCOM.

Sulzbach, Saara, 27. sierpnia. — Socjalista Braun, jeden z głównych liderów politycznych, oświadczył tu wczoraj, że posiada zapewnienie od 70,000 mieszkańców Saary, którzy ślubowali głosować przeciw Niemcom w plebiscycie, jaki się ma odbyć na terenie Saary w dniu 13 stycznia, 1935 roku. Plebiscyt ten ma zadecydować, czy zagłębie Saary pozostanie w takiem stadjum, w jakiem znajduje się obecnie, to znaczy, że naczelną władzą w zagłębiu będzie komisarz Ligi Narodów, czy przyłączy się zupełnie do Francji, lub też powróci do Niemiec. W chwili, kiedy Hitler w Koblencji wzywał mieszkańców Saary do solidarnego wypowiedzenia się po stronie Niemiec, zebrani licznie mieszkańcy zagłębia słuchali mów przywódców politycznych, którzy wzywali, aby głosować za pozostaniem w takiem stadjum, w jakiem Saara znajduje się obecnie.

SOCJALIŚCI WYGRALI SPRAWĘ Z POLICJĄ.

Gdańsk, 27. sierpnia. (Havas.) — Sąd administracyjny podtrzymał skargę socjalistycznej organizacji pracy przeciw dyrektorowi, który zarządził rozwiązanie tej organizacji, gdy naziści doszli do władzy w wolnym mieście. Skarb miasta musi zapłacić koszta.

DELEGACJA POLSKA NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY W ARGENTYNIE.

Warszawa, 27. sierpnia. (Havas.) — Ogłoszono tutaj wczoraj, że również Polska będzie reprezentowana na międzynarodowym kongresie eucharystycznym w Buenos Aires w Argentynie, przez specjalną delegację pod przewodnictwem Prymasa Polski Kardynała Hlonda i przy współudziale Biskupa Kubiny z Częstochowy.

GDAŃSK MUSI WRÓCIĆ DO NIEMIEC —MÓWI FORSTER.

Gdańsk, 27. sierpnia. (Havas.) — Szef tutejszych nazistów Forster oświadczył na zebraniu tu odbytem, że zadaniem nazistów jest spowodować przyłączenie Gdańska z powrotem do Niemiec.

POLSKI „SINOBRODY" SKAZANY NA 15 LAT WIĘZIENIA.

Paryż, 27. sierpnia. (Havas.) — Tadeusz Ensztain, który miał zamordować cztery małe dziewczynki po udowodnieniu mu przez prokuratorję morderstwa jednej z nich, został skazany na 15 lat więzienia.

O PAKCIE HANDLOWYM MOWA, A NIE O WOJENNYM—POLSKA.

Warszawa, 27. sierpnia. (Havas.) — Z kół rządowych zaprzeczono dzisiaj bardzo stanowczo doniesieniom paryskiego dziennika „Echo de Paris", że układ handlowy między Polską i Niemcami, zawierające bardzo ważne tajne klauzule, został prawie zawarty i oczekuje podpisania.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" stojący blisko kół rządowych pisze, że nie jest wykluczone iż debatowane podczas obrad nad tym układem o wymianie polskich produktów rolnych na niemieckie produkta fabryczne, jednak żadnej stanowczej decyzji w tej sprawie nie powzięto, a co do podpisania tego rzekomo zawartego układu w najbliższym czasie ,to o tem narazie mowy niema, gdyż rokowania w sprawie tego układu zostały przerwane i niema nadziei szybkiego ich rozpoczęcia, ze względu na trudności spowodowane ogłoszonem moratorjum finansowego przez rząd niemiecki.

Twierdzenia o jakichś tajnych klauzulach, że Polska miałaby dostarczać Niemcom w razie wojny ich z innem państwem artykuły żywności i surowy materjał, przy równoczesnem ogłaszaniu swej neutralności, są nieuzasadnioną fikcją, obliczoną na sensację w europejskich kołach politycznych.

NIEMCY CENIĄ WIĘCEJ GUZIK, ANIŻELI OPINJĘ ŚWIATA.

Paryż, 27. sierpnia. — Przybyła tu wczoraj z Niemiec p. Dorothy Thompson Sinclair, małżonka znanego pisarza amerykańskiego, nagrodzonego kilka lat temu nagrodą Nobla za literaturę. Pani Sinclair twierdząc, iż została wydalona przez rząd niemiecki za pisanie prawdy o Niemcach w swych korespondencjach, oświadczyła:

— Głównym celem propagandowego biura niemieckiego w Berlinie jest okiełzać prasę zagraniczną. Prasa niemiecka nosi już kagańce. Taką samą taktykę Niemcy pragną zastosować do prasy zagranicznej. Wtenczas nie wyjdzie żadna prawda z Niemiec, a tylko wszystko dobre o Niemcach, których trzeba będzie chwalić i pisać, że wszystko jest w Niemczech w jak najlepszym porządku. Przypuszczenie, że taką samą taktykę można zastosować do prasy zagranicznej, jaką rząd hitlerowski zastosował do prasy niemieckiej, jest najwidoczniejszym faktem nieświadomości o psychologji innych narodów."

— Oczywiście, wiedziano w Niemczech, że wydalenie mnie z kraju wywoła wielkie wrażenie w świecie — mówiła dalej p. Sinclair, lecz rzeczywistą prawdą jest, że niemieckie biuro propagandowe więcej dba o zwykły guzik, aniżeli o opinję reszty świata. Rząd pragnie zamknąć Niemcy hermetycznie."

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza, ś. p.

SIOSTRA M. PELAGIA

(Z DOMU WIKTORJA JANIEC)

po długiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go sierpnia, 1934 roku, w Torresdale, Pa., przeżywszy lat 66, w zakonie lat 44.

Msza św. żałobna za jej duszę odbędzie się we wtorek, dnia 28go sierpnia, o godzinie 7ej rano, w kaplicy Najśw. Rodziny z Nazaretu, Division i Cleaver ul. w Chicago.

O współudział w nabożeństwie zapraszają, w ciężkim żalu pogrążone:

Marja Tadych, Katarzyna Janiec i Pelagja Busse, siostry, wraz z całą rodziną.

Wojenne Porozumienia Polsko-Niemieckie?

Opinja Francuska Oskarża Polskę o Knowania na Rzecz Niemiec.

Paryż, 27. sierpnia. (Havas.) — Bardzo poważny i popularny tutejszy dziennik „Echo de Paris" pomieszcza telegram z Berlina z doniesieniem, że Niemcy przygotowują nowy układ handlowy z Polską, w którym znajduje się tajna klauzula, że Polska dostarczy Niemcom surowy materjał na wypadek wojny z jakimkolwiek państwem, oświadczając równocześnie swoją neutralność, co dowodzi, że Polska świadomie sprzeniewierza się układom z Francją i przyjętym obowiązkom na mocy kowenantu Ligi Narodów.

Doniesienie pochodzi z Berlina.

Treść telegramu jest następująca:

„Dowiaduje się z bardzo dobrze poinformowanych kół polskich, że toczące się od dłuższego czasu tajne rokowania układu handlowego między Polską i Niemcami, posunęły się znacznie naprzód. Oba państwa w następstwie zawartego w styczniu układu nieagresji, starają się ustalić swoje wzajemne stosunki ekonomiczne. Nadchodząca zima stawia Niemcy w obliczu bardzo trudnego problematu wyżywienia się i uzyskania surowego materjału. Układ obu państw ma polegać na wzajemności. Polska ma dostarczyć Niemcom artykuły żywnościowe i surowy materjał a Niemcy Polsce wyroby fabryczne i produkta chemiczne. Tajny paragraf układu zaznacza, że w razie wojny Niemiec z jakimkolwiek państwem, Polska ma dostarczać Niemcom te same produkta, pomimo złożenia swego oświadczenia, że Polska zostanie neutralną. Zawarcie takiego układu handlowego z Niemcami, musi doprowadzić do zerwania stosunków polsko-francuskich i ewentualnego wystąpienia lub usunięcia Jej z Ligi Narodów, za sprzeniewierzenie się przyjętym na siebie obowiązkom w myśl kowenantu Ligi Narodów.

Trup Gangstera Porzucony w Kufrze w N. Yorku.

New York, 27 sierpnia. — W kufrze porzuconym w przejściu obok rezydencji gen. bryg. L. W. Stotesbury'ego, b. adjutanta generalnego Milicji Krajowej w New Yorku, który prowadził dawniej kancelarję adwokacką z komisarzem policji Ryanem, znaleziono zmasakrowane ciało Bernarda McMahona, lat 41, eks-więźnia, bandyty drogowego i gangstera.

McMahon, który dawno temu był członkiem szajki Jacka (Legs) Diamonda, być martwy od 72 godzin, kiedy dozorca domu Stotesbury'ego dokonał strasznego odkrycia. Egzaminator medyczny powiedział, że śmierć nastąpiła wskutek upływu krwi. Z jednej z nóg McMahona, obciętych i wtłoczonych razem z torsem do kufra, wydobyto dziewięć siekańców ołowianych, które strzaskały nogę od biodra aż poniżej kolana.

Policja przyjęła dwie teorje. Jedną z nich jest, że McMahon zginął w napadzie rabunkowym i jego towarzysze pozbyli się w ten sposób ciała, drugą, że stał się ofiarą zemsty gangsterów.

Na kufrze, związanym sznurem, nie znaleziono żadnych odcisków palców.

Moskwa znów żąda pożyczki.

Washington. — Amerykańsko-rosyjskie układy dłużnicze zostały przerwane, kiedy Moskwa ponownie zażądała długoterminowej pożyczki w gotówce od tego rządu jako ceny uznania przez rząd sowiecki amerykańskich długów i innych pretensyj.

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu najukochańszej żony mojej i matki naszej, ś. p.

ANNY DRABANT

a mianowicie wiel. ks. proboszczowi K. Sztuczko za wyprowadzenie zwłok z domu do kościoła, za odprawienie Mszy św, i za piękną przemowę w kościele; ks. Zubowicz za towarzyszenie zwłokom na cmentarz i za przemowę na cmentarzu, oraz wszystkim księżom z Trójcowa za asystę, jakoteż p. organiście za grę. Dziękujemy Czcigodnym Siostrom Felicjankom za wzięcie udziału w pogrzebie; członkom i członkiniom Tow. Biały Orzeł, gr. 462 Z. P. R. K. i Bractwa Niewiast Różańca św. za modlitwy i udział. Wogóle dziękujemy tym, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne, pogrzebowemu A. Lisowskiemu i wszystkim krewnym i znajomym zasyłając serdeczne i szczere podzięki staropolskiem Bóg zapłać.

W smutku pogrążony:

Wojciech Drabant, mąż, wraz z całą rodziną. (Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

WŁADYSŁAW BIERNACKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 9:45 wieczorem, przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 28go sierpnia, o godzinie 8:15 rano, z domu żałoby pnr. Route 1, Box 150, Blue Island, Ill., do kościoła św. Stanisława B. i M., Posen, Ill. a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walerja, żona; **Anna, Stanisława, Roman, Wiktorja, Małgorzata, Władysław Jr., Walerja i Tadeusz,** dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadus nasz

Ś. P.

FRANCISZEK PUCHALSKI

członek Tow. św. Bernarda Opata Z. P. R. K. no. 329, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 3ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 29go sierpnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 5430 Dakin ul., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Feliksa, żona; **Marjanna, Adela i Helena,** córki; **Antoni, Władysław i Stanisław,** synowie; **Franciszek Dworakowski i Józef Kiedrowski,** zięciowie; **May i Feliksa,** synowe, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, — Spaulding 6880. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.

FLORENTYNA ELEONORA MIKULSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25 sierpnia, 1934 roku, o godzinie 6:02 wieczorem, przeżywszy lat 22.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 29-go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby p. nr. 921 North Ridgeway ave., do kościoła św. Franciszka z Asyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bartłomiej i Katarzyna, rodzice; **Franciszek, Rozalja, Tomasz i Irena,** bracia i siostry; **Helena,** bratowa; **Robert Hahn i Stanisław Paszyński,** szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Brodziński, 1317 North Ashland ave. 28

Więźniowie Zdemolowali Zakład Karny w Pennsylwanji.

Spalili Budynki i Zniszczyli Warsztaty.

Filadelfja, Pa., 27 sierpnia. — Wołając o obfitsze i lepsze jedzenie, więcej swobody i zmniejszenie kar, około 300 przestępców wszczęło bunt we wzorowem więzieniu Pennsylvanji, nowym zakładzie karnym w Grateford.

Zanim żołnierze milicji stanowej i patrolowi ze stanowej policji drogowej opanowali sytuację, więźniowie, uzbrojeni w pałki, kawałki rur metalowych, noże i tasaki do rąbania mięsa, — spalili stajnię i dwa garaże, zdemolowali budynki mieszczące cele i wyrządzili duże spustoszenie w warsztatach przemysłowych, pralni, piekarni i kuchni więziennej. Władze obliczyły szkody na $100,000.

Po blisko trzech godzinach zaburzeń, wojsko i policja wkroczyła na scenę buntu i w godzinę później wszyscy więźniowie byli rozbrojeni i pozamykani w celach. Nikt nie został poważniej pokaleczony i żaden z więźniów nie uciekł.

Bogdziewicz ciężko pokaleczony.

New York. — Ciężki trok do przewożenia węgla, niezahamowany odpowiednio, stoczył się z pomostu w składzie węgla i ciężko pokaleczył przechodnia, Jakóba Bogdziewicza, lat 45, z Dickson, Pa. W szpitala Belleville uznano jego stan za ciężki, ale nie krytyczny.

Samobójstwo Lewoskiego.

Milville, N. J. — Franciszek Lewoski, lat 37, z zawodu tkacz, utopił się w jeziorze Union. — Lewoski wyszedł z domu po ostrej sprzeczce z żoną zapowiadając, że skróci sobie życie.

Elaborat jest piśmienne wypracowanie.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy synek nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK J. STOPKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, powiększył grono aniołków, dnia 24go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 7:40 wieczorem, przeżywszy lat 4 i 6 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 28go sierpnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1629 W. 17ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwik i Rozalja, rodzice; **Józef Figus,** dziaduś; **Regina Stopka,** babcia, w Polsce; **Jan, Franciszek, Andrzej Stopka,** stryjowie; **Jan Figus,** wuj; **Anna, Aniela, Rozalja, Franciszka, Antonina, Marja, Filomena i Stefanja,** ciocie; **Tomasz Sanders i Katarzyna Figus,** chrzestni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i brat nasz,

Ś. P.

JAN A. HALL

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 5:45 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 28go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2244 So. Spaulding Ave. do kościoła Blessed Sacrament, Cermak Road, Central Park Ave., a stamtąd na cmentarz Zmarwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Maćkowiak), żona; **Rajmund,** syn; **Anna Hall,** matka; **James, William, Lawrence i Thomas Hall,** bracia; **Sadie O'Donnell,** siostra; **Elsie i Bernice,** bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Alojzy Salamowicz, Tel. Lawndale 0778. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz,

Ś. P.

JÓZEF PERNALSKI

członek Tow. Wolność, gr. 3224 M. W. A.; Tow. św. Stanisława B. i M., oddział 99ty Macierzy Polskiej — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 3ej rano, przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 29go sierpnia, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego Antoniego Fortuny, pnr. 2959 W. 43cia ulica, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, Tekla, Michał i Stanisław, dzieci, wraz z całą rodziną.

Po informacje: Tel. Lafayette 7781.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i brat nasz,

Ś. P.

JÓZEF CWIKLINSKI

członek Tow. Króla Piasta, grupy 1712, Z. N. P.; Tow. Kawalerji Polskich Ułanów, No. 12, Z. W. P., grupy 1267, Z. N. P.; Tow. św. Antoniego, grupy 138, Stowarzyszenia Pol. w Ameryce; Tow. św. Mikołaja, grupy 42, Z. P. R. K. i Klubu Wisła, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 5ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 28go sierpnia, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego, F. E. Kamki, pnr. 2121 Webster Ave., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Stanisław,** syn; **Stefan, (Wojciech i Stanisław,** w Polsce), bracia; **Marjanna Sikorska,** siostra; **Antoni Sikorski,** szwagier; **Aniela Cwiklinska,** bratowa, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Humboldt 0403.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW DŁOTKOWSKI

członek Tow. Serca Jezusa, grupa, 92ga Zjedn. i Tow. American Legion Zientek Post., — nagle pożegnał się z tym światem, dnia 25go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 3:30 rano, — przeżywszy lat 35.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 29go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4727 So. Lincoln ulica do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Dolores,** córka; **Władysław i Alfred,** synowie; **Weronika,** matka; **Franciszek, Stanisław i Antoni,** bracia; **Marjanna, Salomea, Franciszka i Pelagja,** siostry; **Jadwiga i Helena,** bratowe; **Piotr Wolski, Marcin Sadecki, Stefan Gladys,** szwagrowie; **Antoni i Katarzyna Parus,** teściowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak, 4604 So. Lincoln ul. Telefon Lafayette 2586. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

IGNACY BŁASZCZYNSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 11:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 28go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2911 W. Cermak Road (dawniej 22ga ulica) — do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

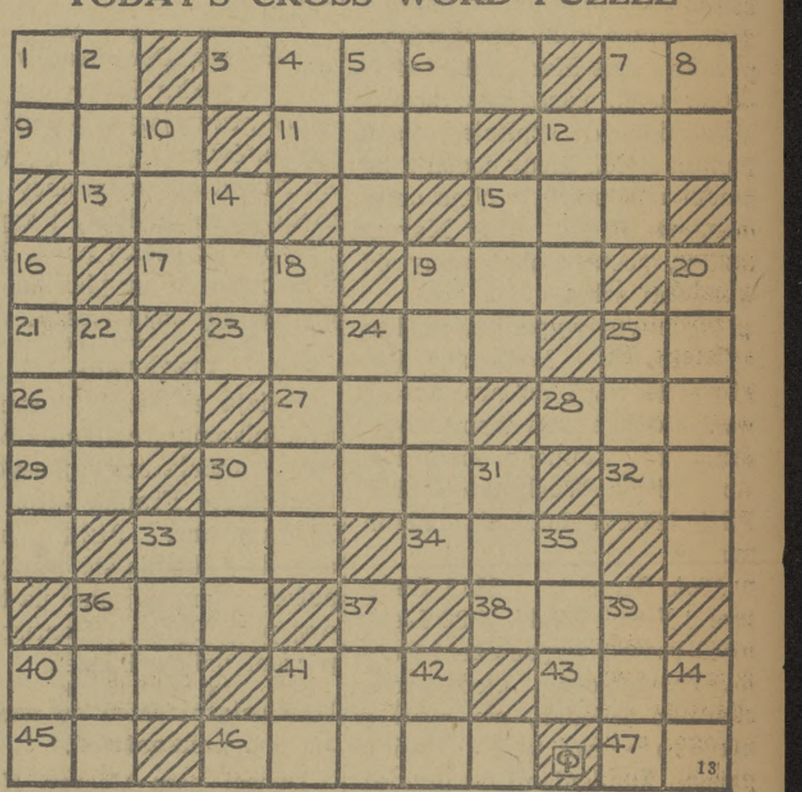
Władysława i Eugenja, córki; **Kazimierz Kluga i Stanisław Dulski,** zięciowie; **Melanja i Felicja Kluga,** wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Jan J. i Anna V. Dulski, 2134 W. 18ty Place. — Telefon Canal 1973.

100 więcej lokatorów dla Alcatraz.

Leavenworth, Kans. — Dwa tutejsze więzienia federalne dostarczą następny kontyngent dla więzienia na wyspie Alcatraz, w zatoce San Francisco.— Setka niebezpiecznych kryminalistów będzie wyekspedjowana na amerykańską „Wyspę Djabelską".

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



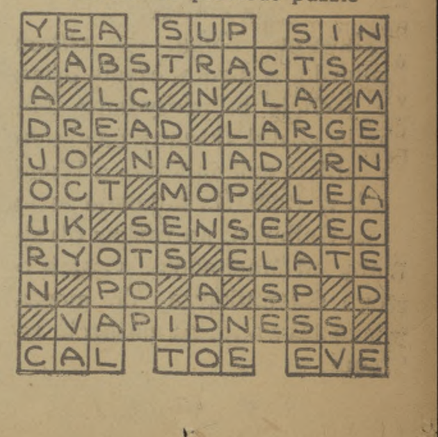
ACROSS

1—A ridge of drift
3—To shine dazzlingly
7—Toward
9—To steal
11—Proclaim
12—To gain in competition
13—Has been
15—A crib
17—Sailor
19—An habitual drunkard
21—Atomic (abbr.)
23—Vulgarism
25—The male person
26—A small explosion
27—Seventh letter Greek alphabet
28—A remuneration
29—Therefore
30—A dead language
32—Thoroughfare (abbr.)
33—To decay
34—To drag along
36—Not old
38—A spinning toy
40—A fish
41—Epoch
43—A seaman
45—Advertisement (abbr.)
46—To relinquish voluntarily
47—Negative

DOWN

1—Gold (Heraldic)
2—Female swine
4—Lower case (abbr.)
5—A portion of a circle
6—Railway (abbr.)
7—A metal
8—Upon
10—To entrap
12—Humor
14—Distress signal
15—Mire
16—An apostasy
18—The cry of a calf
19—A mollusk
20—Wild growths
22—Also
24—A lawyer (abbr.)
25—Possessive case of she
30—Vugar
31—A hard shell fruit
33—A color
35—Obtained
36—Salutation
37—Three (prefix)
39—Faunus
40—A calf (Scot.)
41—Each (abbr.)
42—A broad street (abbr.)
44—An international language

Answer to previous puzzle



ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Z Marjanowa.

Zawiadamia się wszystkich delegatów i delegatki poszczególnych Towarzystw, że posiedzenie Osady 122 Z. P. R. K., odbędzie się we wtorek, dnia 28go sierpnia, o godzinie 8mej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Uprasza się deltgatów i delegatki, o łaskawe przybycie na to ważne posiedzenie, gdyż jest wiele ważnych spraw do załatwienia. — Kaz. Rusakiewicz, prezes; Wiktorja Szramczewska, sekr. Osady.

*

Pan F. J. Kruppa, sekretarz Klubu Polsko-Amerykańskich Obywateli w Chicago, donosi, iż następne posiedzenie klubu odbędzie się w czwartek, w sali Augustyna. — Na zebraniu przemówi p. E. Piszatowski.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali Kraków, pn. 2701 Thomas ul. odbędzie się regularne posiedzenie Polsko - Amerykańskiego Klubu Demokratycznego 31-szej wardy.

*

Regularne miesięczne posiedzenie Polsko - Amerykańskiego Demokratycznego Klubu 33 Wardy, odbędzie się jutro, 28 sierpnia, o godz. 7:30 wieczorem, w sali M. Faikla, Leavitt i Custer ul. — C. A. Kotowski, sekr.

*

Macierz Polska, Oddział 12 św. Kingi, odbędzie posiedzenie dzisiaj wieczorem, w sali zwykłych zebrań. Obecność wszystkich pożądana, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. — Prezeską towarzystwa jest B. Bassenhorst, a sekretarką L. Mucha.

*

Oddział No. 26, św. Klary, Macierzy Polskiej, odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 26 sierpnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali No. 2. Prezeską jest Z. Polińska, a sekretarką J. Piotrowska.

STRAJKIERZY WYBIJAJĄ SZYBY W OMNIBUSACH.

Strajk pewnej grupy szoferów omnibusowych, których zarząd firmy Chicago Motor Bus Company wydalił z pracy — nabiera rozmachu. W dniu wczorajszym doszło do kilku niemiłych wydarzeń, kiedy pikietujący szoferzy poczęli rzucać kamienie do okien omnibusów, raniąc kilku pasażerów.

Pani Elsie Marschak, 144 N. Long ave., pasażerka, została odwieziona do szpitala Washington Bvld., kiedy jeden z kamieni rzuconych w okna omnibusa zranił ją. Roy Meyers, szofer, został pokaleczony odłamkami szkła.

W innym wypadku, na linji Washington Boulevard Bus, szofer Howard McCarthy został ranny odłamkami wybitego cegłą okna. Rannego odwieziono do szpitala Washington blvd., gdzie lekarze dokonali opatrunku.

Piotr Krynek, 2318 Lister ave. i Frank Bilski, 2320 Lister ave., zostali wypuszczeni wczoraj na wolność, kiedy szofer Herman Hoodan, nie mógł w nich rozpoznać tych, którzy rzucali kamieniami do przejeżdżającego ulicą omnibusa.

Edward McMorrow, członek zarządu chicagoskiej unji pracowników transportacyjnych, odbędzie dzisiaj konferencję z liderami unji, której członkowie, w liczbie 19,000 żądają wywołania strajku generalnego wszystkich pracowników transportacyjnych z sympatji dla grupy pikietujących robotników, wydalonych z pracy przez zarząd kompanji omnibusowej.

Kat Machado'a skazany na śmierć.

Hawana, Kuba. — Garcia Gallardo, w swoim czasie oficer na jachcie b. prezydenta Machado, został skazany na śmierć za zabicie dziennikarza z Wenezueli w 1929. Świadkowie zeznali, że Gallardo, na rozkaz otrzymany od Machado'a, wrzucił owego dziennikarza do morza, blisko Hawany, na pożarcie rekinom.

KONIEC KARJERY.



Trup Homera van Metera, członka osławionej szajki zabitego przed paru tygodniami w Chicago Johna Dillingera, na stole operacyjnym w kostnicy miejskiej w St. Paul. Na rycinie, H. E. Warren, komisarz policji (w jasnym kapeluszu, koroner Ingerson i policjanci z St. Paul, których kule przecięły zbrodniczą karjerę van Metera. (Klisza Int. News).

NOTATKI REPORTERA

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

POSIADACZE NIEWYPŁACALNYCH BONDÓW REALNOŚCIOWYCH UWAGA!

Federalne biuro inwestygacyjne komitetu protekcyjnego posiadaczy niewypłacalnych bondów realnościowych, zostało otwarte w pokoju 519, w nowym gmachu pocztowym, przy ulicach Van Buren i Canal. Numer telefonu jest Wabash 9207, Local 790. Posiadacze niewypłacalnych bondów realnościowych pragnący wnieść swe zażalenia w sprawie swych bondów lub zasięgnąć informacyj, mogą się zgłosić osobiście, albo skomunikować się listownie lub telefonicznie z panią A. J. Guettel, która urzęduje w tem biurze. P. Duchene jest federalnym inwestygatorem tegoż komitetu. Biuro otwarte jest codziennie od godziny 9ej rano do 5tej po południu.

* * *

Kardynał Lepicier na Mszy św. w kościele Matki Boskiej Bolesnej.

Jego Eminencja Kardynał Aleksy Lepicier, prefekt Rzymskiej Kongregacji Religijnej, złożył wizytę Ojcom Serwitom i był obecny na nabożeństwie w kościele Matki Boskiej Bolesnej.

* * *

Piknik Demokratów w parku Riverview.

Na wczorajszym pikniku Demokratów z 45ej wardy, w parku Riverview, uczestnicy tegoż zjedli tonnę kiełbasy i kapusty i wypili 52 beczki piwa. Komitet donosi, że na pikniku znajdowało się 35,000 osób.

* * *

Przyłapany.

Policja ze stacji Lawndale ave. kilkoma strzałami z rewolweru zmusiła uciekającego automobilistę Franka Zito, lat 19, zam. pnr. 912 So. Irving ave. do poddania się, gdy jadąc automobilem najechał na tramwaj przy Ogden i Harrison ul. poczem usiłował zbiec.

* * *

Dziś ostatni dzień do wniesienia zażaleń.

Donosi nam George Nixon, członek podatkowej komisji apelacyjnej, że dzisiaj jest ostatni dzień, w którym można wnosić zażalenia w sprawie podatku osobistego, tak zwanego „Personal Property Tax" za rok 1933.

* * *

Chłopiec utonął.

Siedemnastoletni chłopiec Ludwik Kusander, zam. pnr. 4919 N. Kilbourn ave., utonął w sadzawce, w której pluskały złote rybki, znajdującej się w tylnej części podwórza, gdzie mieszkał. Chłopiec ten dostawał częstego ataku epileptycznego i gdy stał przy sadzawce tej, prawdopodobnie dostał ataku tej choroby i wpadł do wody.

* * *

Policjant aresztował kobietę za szybką jazdę automobilową.

Policjant Robert Borland z Evanston, zauważył wczoraj szaloną jazdę automobilową i puścił się w pogoń za tą maszyną na swym motocyklu i dogonił ją. Automobilistką była kobieta niejaka Ella Rusnak, zam. pnr. 1024 Chestnut ul., w Wilmette. Została aresztowana.

* * *

Wieczór Bokserski na Jackowie.

W najbliższą środę wieczorem, na podwórzu szkolnem, przy George ul., na Jackowie, w Avondale, odbędą się zapasy pięściarskie do których staną bracia Woźniakowie, oraz sześciu innych. Urządzeniem zapasów pięściarskich zajmuje się organizacja młodzieży C.Y.O. Referentem będzie Leon Rodak, a anonserem Jack Elder, były futbalista z Notre Dame, Ind.

* * *

Konsul Dr. Juljusz Szygowski na Radjo.

Dziś, w poniedziałek, 27go sierpnia, przemawiać będzie na Godzinie Kupieckiej ze stacji WGES, 1360 kilocycles, o godzinie 7ej wieczorem, Konsul Dr. Juljusz Szygowski. Temat będzie bardzo ciekawy.

* * *

Do właścicieli domów na północno - zachodniej stronie miasta.

Ostrzega się właścicieli domów, że na północno-zachodniej stronie miasta są pewni naciągacze, którzy mieszkając nie płacą komornego. Ostatnio zamieszkiwali w domu pana Trawińskiego, pnr. 2428 W. Walton ul. Naciągacze ci wyprowadzili się w nocy nie pozostawiając po sobie śladu. Są to ludzie nie polskiego pochodzenia.

* * *

Sędziowie wielkoprzysięgli.

Między sędziami wielkoprzysięgłymi „grand jury", którzy urzędują w miesiącu sierpniu znajduje się jeden Polak Jan S. Konopa, prezes polskiej spółki przyborów kościelnych p. n. „The Ecclesiastical Goods Co." z pnr. 984 Milwaukee ave. Sędziowie wielkoprzysięgli prócz zwykłych spraw kryminalnych, rozpatrują także sprawę „graftu" i nadużyć, które zakradły się do biur rozporządzających rozdziałem żywności i zapomogi bezrobotnym.

P. Konopa, który służył przed kilku laty, przez 2 terminy jako sekretarz generalny Zjednoczenia P.R.K. a później jako skarbnik tejże organizacji, będzie się podobno ubiegał o urząd prezesa na sejmie 41., który rozpocznie się dnia 10go września, w Springfield, Mass.

Nowa ofiara „mostu samobójców".

Pasadena, Cal. — Sławny „Most Samobójców" porwał swoją 58-mą ofiarę. Niejaki C. R. Winkelman, lat 45, skoczył z postu nad Arroyo Seco i roztrzaskał się na miazgę na skałach 200 stóp poniżej. Jego żona, którą chciał pociągnąć z sobą w przepaść, zdołała mu się wyrwać.

Rustyk jest to ozdoba z drzewa albo wykładanie ścian drzewem nie obrobionem gładko, nie obranym z kory; w architekturze oznacza: w stylu wiejskim.

Co Słychać Na Polonji

Do domu państwa Jana i Heleny Kapalla, zam. pnr. 5645 S. Fairfield ave., zawitał bociek i zostawił im w prezencie zdrową córeczkę. Pani Kapalla jest dyrektorką Klubu Demokratycznego 15tej wardy.

*

Na pikniku Klubu Demokratycznego 15tej wardy, pani Helena Holm, zam. p. nr. 5550 S. Albany ave., podczas wyścigów złamała nogę. Powoli przychodzi do zdrowia pod opieką Dr. T. A. Maćkowiaka.

*

Demokratki biorą się do dzieła i też wystąpią na „Keep Chicago Ahead Parade", złączając się z Klubami z Gage Park. Program na czele mayora Edwarda Kelly, odbędzie się dnia 16-go września na Polu Żołnierza.

*

Regularna Demokratyczna Organizacja 15tej wardy urządza **„Boxing Bout"** w poniedziałek, dnia 10 września o godzinie 8mej wieczorem w St. Ryta Athletic Field, przy 63ej i Oakley ave. Na czele stoi Ryszard Frohlich, Wardowy Komityman i Jakób Kovarik alderman. Dochód przeznaczony na koszyki na Gwiazdkę dla biednych 15tej wardy.

*

Obecnie na wakacjach w Hudson Lake, bawią państwo Leon i Leokadja Slasty z dziećmi, zam. pnr. 3004 Cullerton ul.

*

Do Chicago na Dzień Polski przyjechali pp. Walenty i Marja Felcyn, i pp. Ignacy i Franciszka Felcyn z Hamtramck, Michigan i pp. Józef i Agnieszka Maniccy z La Salle, Ill. Podejmowani są gościnnie u kuzynów w domu pp. Józefa i Heleny Redlin, zam. p. nr. 2949 W. 55ta ulica.

*

Do Walkerton, Ind., na dwutygodniowe wakacje wyjechali pp. Andrzej i Władysława Pacanowscy z córką Ireną, zam. p. nr. 5331 S. Spaulding ave., oraz panna Emilja Wojciechowska i pani Ewa Tabor z córką Marynią. Panna Irena Pacanowska prowadzi szkołę gry na fortepianie pod powyższym adresem.

*

Pani Konstancja Negebauer, żona Franciszka Neugebauer, zam. p. nr. 5552 South Whipple ulica, poddała się operacji na wole „Goitre" i znajduje się w szpitalu Augustana. Pani Neugebauer jest wice-prezeską Klubu Dem. 15tej Wardy, gdzie prezeską jest pani Helena Redlin.

*

Przygotowania do dnia młodzieży, którego urządzaniem zajmuje się stowarzyszenie „The Futurists, w sobotę, 27 października, są w toku a program ogłoszony zostanie w niedługim czasie.

*

Tow. Dobroczyności urządza w niedzielę, dnia 23 września, zabawę kostkową, w sali przy Domu Starców. Dochód w całości przeznaczony na zakład.

*

Jutro, do letniska p. J. Wiecha, w Slocum Lake, Wis., wybiera się prywatna wycieczka, składająca się z członków Klubu Polsko- Amerykańskich Obywateli. Wyjazd o godzinie 9:30 rano, z przed składu p. Józefa Smołki, 1343 W. Walton ul.

*

Panna Walerja Marcinkiewicz, córka pp. Wawrzyńca i Kunegundy Marcienkiewiczów, zam. pn. 829 N. May ul., która przed paru dniami poważnie zachorowała, przychodzi obecnie do zdrowia, lecz znajduje się nadal pod czujną opieką dr. F. Tenczara.

*

W szpitalu Najśw. Marji Panny z Nazaretu, znajduje się obłożnie chory p. St. Samborski, znany muzyk, zam. pn. 2646 N. Harding ave.

*

Państwo F. Matysek otworzyli w tych dniach skład cukierków i przyborów szkolnych pn. 2655 Augusta blvd.

*

Wczoraj wieczorem, na wakacje wyjechał do stanu New York p. Piotr Thomas, czynny członek stowarzyszenia „The Futurists," zam. pn. 61309 S Massasoit ul., w Cragin.